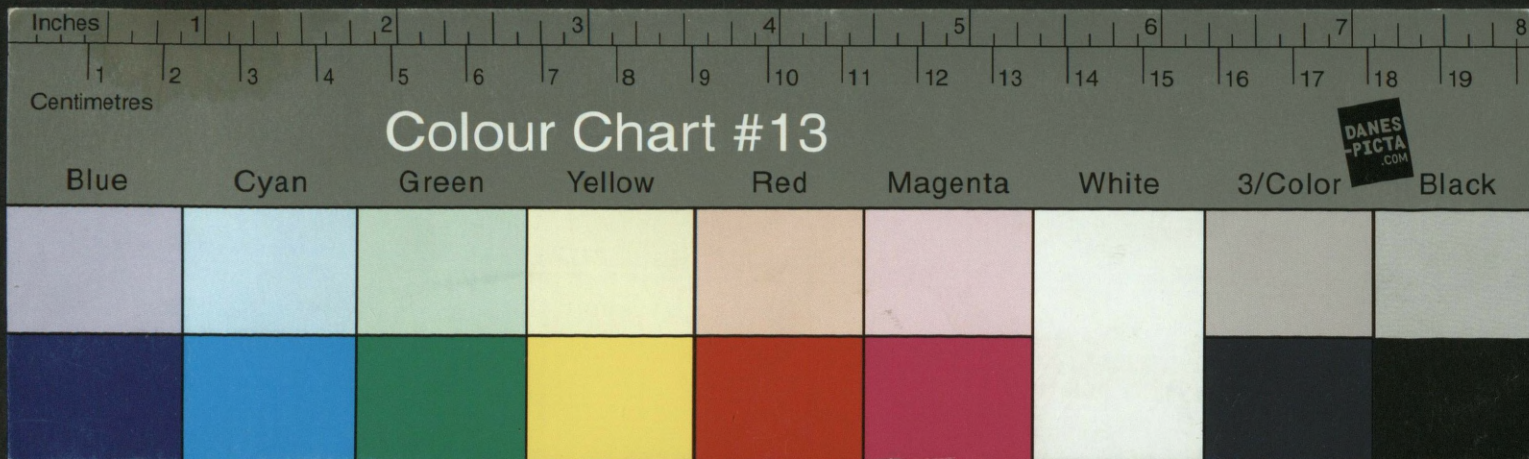


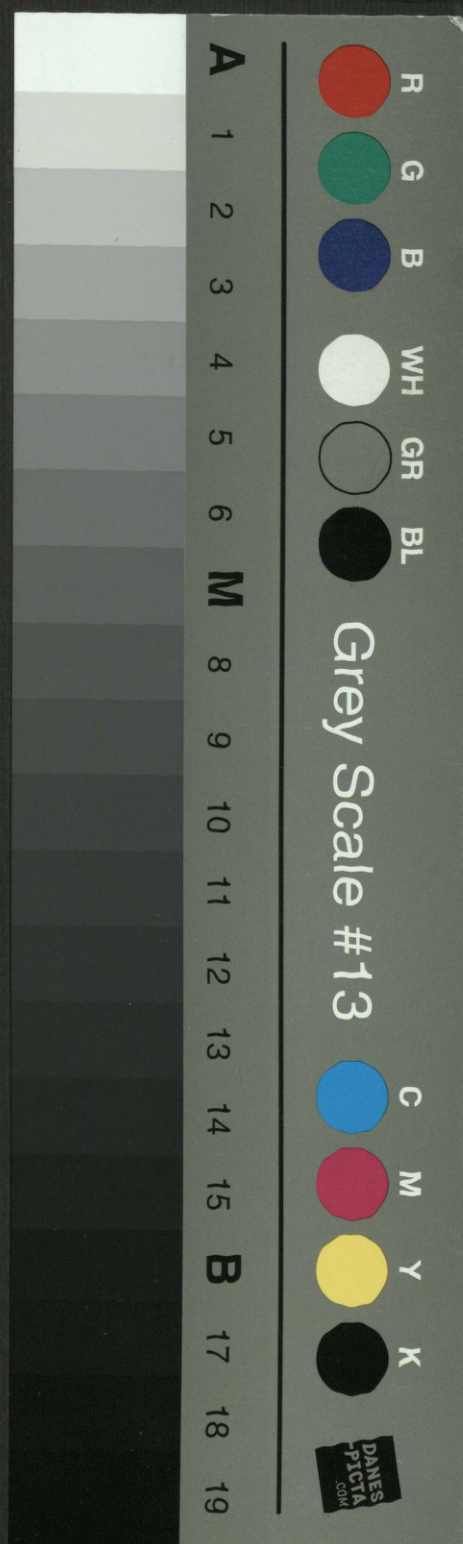


KAZIMIERZ KIERSKI

MASARYK A POLSKA

Wydanie drugie,
przejrzane i rozszerzone.

POZNAN 1935
NAKLADEM TOW. POLSKO-CZECHOSLOWACKIEGO W POZNANIU
SKLAD GLOWNY GEBETHNER I WOLFF



KAZIMIERZ KIERSKI

MASARYK A POLSKA

Wydanie drugie,
przejrzane i rozszerzone.

POZNAŃ 1935

NAKŁADEM TOW. POLSKO-CZESŁOSŁOWACKIEGO W POZNANIU

SKŁAD GŁÓWNY GEBETHNER I WOLFF

J. Kumpory

MASARYK A POLSKA

James H. ...

KAZIMIERZ KIERSKI

MASARYK A POLSKA

**Wydanie drugie,
przejrzane i rozszerzone.**

POZNAŃ 1935

NAKŁADEM TOW. POLSKO-CZESŁOWACKIEGO W POZNANIU

SKŁAD GŁÓWNY GEBETHNER I WOLFF

323(438) : 93(438) 12 : 9(437)



10292/1

Przedmowa do 1-go wydania.

*Prof. Tomasz Garrigue Masaryk, teraźniejszy prezydent Republiki Czechosłowackiej, należy bezsprzecznie do największych ludzi, jakich kiedykolwiek wydał bratni naród czeski. Postawić go trzeba w tym samym szeregu, co Husa, Komen-skiego, Dobrovskiego, Palackiego. I tak, jak tamci dosięgli najwyższych szczytów myśli ludzkiej i w ten sposób zyskali sobie rozgłos wszechświato-
wy — tak samo potężna indywidualność Masary-
ka nie mogła się zmieścić w ramach jednego tyl-
ko, własnego narodu, lecz już przed wojną świa-
tową przekroczyła te ramy, stała się własnością
nie tylko Czechów, lecz całej Słowiańszczyzny —
nie tylko Słowiańszczyzny, lecz całego wogóle świa-
ta cywilizowanego.*

*Wobec tego jest rzeczą niezmiernie ciekawą przypomnieć, jak ten wielki myśliciel i polityk od-
nosił się do nas, Polaków, jak traktował nasze dą-
żenia niepodległościowe i jak reagował na skiero-
waną przeciwko nam politykę eksterminacyjną za-*

borców, którzy nie tylko pozbawili nas niepodległego bytu, lecz dokładali wszelkich starań, by nas, jako naród, zniszczyć i wytępić.

K. KIERSKI.

Poznań, dnia 24 maja 1934 roku.

Przedmowa do 2-go wydania.

Zdarzył się wypadek, w naszych stosunkach wydawniczych rzadko spotykany: w ciągu kilku tygodni został wyczerpany cały nakład mojej niewielkiej książeczki p. t. „Masaryk a Polska”.

Stało się to, mimo zadrażnienia stosunków między Polską i Czechosłowacją, które zaczęło się na kilka miesięcy przed wydaniem mej pracy. A może właśnie owo zadrażnienie było powodem, że czytelnicy polscy zapragnęli dowiedzieć się, jakim był właściwie stosunek do Polski i Polaków wielkiego uczonego, polityka i męża stanu, stojącego na czele Czechosłowacji od pierwszej chwili odzyskania przez nią niepodległości.

Tak czy owak, był to fakt dla zwolenników zbliżenia polsko-czeskiego bardzo sympatyczny. Tem sympatyczniejszy, że niespodziewany. Nic więc dziwnego, że zachęcił Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu, którego nakładem ukazała się książeczka, do podjęcia drugiego jej wydania, tym razem znacznie rozszerzonego i uzu-

pełnionego wielu nowemi szczegółami, których zabrakło w poprzednim wydaniu.

Śmiem twierdzić, że to nowe wydanie obejmuje już całokształt myśli i czynów Wielkiego Człowieka, o ile dotyczą stosunków polsko-czechosłowackich. Cały materiał zgrupowałem w porządku chronologicznym — od czasów najdawniejszych do ostatnich. Na zakończenie dodałem jeszcze bibljografię Masarykowską w języku polskim.

AUTOR.

Warszawa, w październiku 1935 roku.

I.

Biografowie prezydenta Masaryka — w tej liczbie jeden z najwybitniejszych dr. Jaromir Doležal¹⁾ — zgodnie podają, że młodociany, bo 13-letni wówczas Masaryk po raz pierwszy zetknął się z Polakami w dobie powstania styczniowego, kiedy, jako uczeń szkoły realnej, przebywał w pobliżu tej miejscowości, gdzie władze austriackie internowały dyktatora Langiewicza i jego dzielną adjutantkę Pustowójtównę. Potwierdził to sam Masaryk najpierw w przedmowie do swego dzieła: „*Rosja i Europa*”²⁾, w którym otwarcie się przyznał, że „był po stronie rewolucji i Polaków”, a następnie w mowie, wygłoszonej dnia 17 sierpnia 1917 roku, kiedy był gościem polskiego towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Moskwie³⁾. Powie-

¹⁾ Masaryk osmdesátiletý. 1931 Str. 19,

²⁾ Rusko a Evropa. Svazek I r. 1913 — 1919. Svazek II r. 1921 (v Praze). W roku 1930 wyszło 2-gie wydanie (również w Pradze).

³⁾ Masarykovy projevy a řeči za války. 1919. I, str. 55. Zob. także Adolf Černý: Masaryk a Slovanstvo. V Praze 1921, Str. 49, oraz T. G. Masaryk: Slovanské problémy. Vybral Adolf Černý. V Praze 1928. Str. 124.

dział wówczas: „Rewolucja polska 1863 roku zastała mnie jako młodego studenta. Langiewicz i Pustowójtówna byli moimi bohaterami, czytałem o powstaniu polskim wszystko, co tylko mogłem, uczyłem się wszystkiego, co było polskie, i stałem się gorącym zwolennikiem Polski. Późniejszy mój rozwój spowodował, że moją rewolucyjną polskość odsunął na plan dalszy”.

„Mimo to nie przestałem zajmować się literaturą polską. Mickiewicz, Krasiński stali się moimi nauczycielami w sprawie polskiej, z nich czerpałem zrozumienie polskiej rewolucji i emigracji”.

Język polski był pierwszym językiem słowiańskim, którego nauczył się Masaryk⁴⁾. Poznał go też gruntownie (pomocnym mu był przytem jeden z kolegów, Polak) i zaczął z zapałem czytać dzieła naszych wieszczów. Szczególnie wysoko cenił Mickiewicza, którego „*Konrada Wallenroda*” uważał za najzupełniejszy wyraz polskiej filozofii narodowej⁵⁾, oraz Krasińskiego, którego „*Nieboską komedję*” zawsze się zachwycił. Ci dwaj poeci stali się jego nauczycielami w kwestji polskiej; z nich czerpał zrozumienie polskiej rewolucji i emigracji. Później, będąc sam emigrantem

⁴⁾ Adolf Černý: T. G. Masaryk i synteza myśli czechosłowackiej (Ruch Słowiański, 1930 r. Nr. 1 — 3, str. 17). J. Doležal: Prezydent Masaryk (Medycyna Praktyczna, 1933 r., zeszyt 9, str. 260).

⁵⁾ Wł. T. Wiślocki: Masaryk a Słowiańszczyzna (Ruch Słowiański, 1930 r., Nr. 1—3, str. 25).

podczas wojny światowej, wracał często do myśli Mickiewiczowskich⁶⁾.

Zarzucają Masarykowi, jakoby wallenrodzizm i zdradę uznawał za podstawę rewolucyjnego programu Mickiewicza i wogóle całej polskiej polityki niepodległościowej. Wywoływało to nieraz sprzeciwy z polskiej strony (Batowski, Szykowski). Tymczasem na tymże bankiecie towarzysztwa śpiewaczego „Lutnia” w Moskwie Masaryk tak określił Mickiewiczowską koncepcję zdrady⁷⁾:

„Mój przedmówca, powołując się na tego światowego genjusza słowiańskiego (Mickiewicza), wspomniał o jego Wallenrodzie, że jedyną bronią niewolnika jest zdrada...”.

„W krajach słowiańskich widziano w tym poemacie zwrot ku macchiawelizmowi...”.

„Ale to nie jest myśl zasadnicza, lecz tylko głęboka analiza niewoli politycznej. Mickiewicz ucieka od niewoli i dąży ku swobodzie, ku niezawisłości narodu i całej ludzkości. Rewolucja i wszelkie jej drogi — to nie cel, lecz tylko środek obrony. Tę pozytywną, słowiańską, polską myśl jasno wyraził Krasiński; z niego jasno widzimy, że Polacy swoją gorącą miłość narodu pragną zużytkować dla zorganizowania całej ludzkości, i to właśnie w tej wojnie jest programem sprzymierzeńców. Idee mesjanizmu polskiego, tak samo, jak idee słowiańskich myślicieli, wyprzedziły ten

⁶⁾ *Projevy a řeči*. I, str. 55.

⁷⁾ Tamże, str. 55 — 56.

demokratyczny, europejski i ogólnoludzki program. Ludzkość staje się zjednoczonym organizmem, powstaje z zorganizowania się poszczególnych wolnych narodów. W ludzkości niema nic nadnarodowego. Sprzymierzeńcy odrzucają niemiecką ideę panowania jednego narodu (*Herrenvolk*) nad drugimi i są orędownikami wolności mniejszych i małych narodów. Każdy naród uświadomiony i rozwijający swoją kulturę jest równouprawnioną jednostką i częścią jednolitego organizmu ludzkości. My, Słowianie, przeciwstawiamy idei niemieckiej naszą własną ideę i nasz pogląd na ludzkość, ideę wznioślejszą — i dlatego bronimy się przeciw panowaniu pruskiemu”.

W swem dziele o „*Rewolucji światowej*” Masaryk napisał później, co następuje⁸⁾: „Jedyną bronią niewolnika jest zdrada — tak charakteryzował Mickiewicz wallenrodyzm, jako środek przeciw absolutyzmowi. Jednak wallenrodyzm jest to wypędzanie diabła Belzebubem: właściwym środkiem przeciwko świeckiemu i duchownemu absolutyzmowi są swobody demokratyczne, demokratyczna jawność i prawdziwość”.

Lektura polskich dzieł emigracyjnych musiała siłą rzeczy wprowadzić Masaryka w krąg zainteresowań najbardziej patriotycznej części wychodźstwa polskiego z pierwszej połowy XIX wie-

⁸⁾ Světová revoluce za války a ve válce 1914 — 1918. Vzpomíná a uvažuje T. G. Masaryk. 1925. Čin a Orbis v Praze. Str. 548.

ku. Dzięki tej lekturze Masaryk zetknął się z me-
sjanizmem polskim. Najgłówniejsze aspiracje te-
go kierunku, po oczyszczeniu go z mglistego i chao-
tycznego nieco mistycyzmu religijnego, nie pozo-
stały bez wpływu na ukształtowanie światopoglą-
du młodego Masaryka. Bałwochwalczy kult jego
dla prawdy, któremu pozostał wierny przez całe
swe życie („nic nad prawdę”, „prawda zwycięży”),
idea braterstwa ludów, pogląd na Słowian, jako
na jedną zwartą całość rasową — wszystko to ży-
wo przypomina zasady, głoszone przez Towiań-
skiego i licznych jego zwolenników z Mickiewiczem
na czele. Analogie są uderzające; ślady wpły-
wów widoczne⁹⁾.

Gruntowne zaznajomienie się Masaryka z pol-
ską literaturą emigracyjną dopomogło mu do zro-
zumienia polskich ideałów narodowych. Zrozumia-
wszy je, przejął się nimi i zbliżył się do nich du-
chowo. Opowiada sam o tem w Piotrogradzie
w październiku 1917 roku w „*Głosach Słowackich*”
(*Slovenské Hlasy*): „Oddziaływała wówczas na
mnie... bardzo silnie polska literatura powstańcza.
Uczyłem się po polsku i kochałem się w ideałach
emigrantów polskich. Mniej więcej w tym samym
czasie uświadomiłem sobie swe pochodzenie słow-
ackie”.

⁹⁾ Por. W. M. Kozłowski: T. G. Masaryk a me-
syanizm polski. Wydanie Tow. Polsko-Czeskosłowackie-
go w Poznaniu. 1925. Str. 24—25.

W tem miejscu wyjaśnić należy, że ojciec Masaryka był woźnicą cesarskim, a matka pochodziła wprawdzie z rodziny czeskiej, ale mocno już wtedy zniemczonej. Dzieci mówiły i pisały do matki po niemiecku¹⁰⁾. Wśród ludu czeskiego, wystawionego na bezwzględną i systematyczną germanizację, był to objaw wówczas bardzo pospolity.

Nic zatem dziwnego, że dla środowiska, w jakim wyrósł i wychował się Masaryk, kwestje narodowościowe właściwie nie istniały i że Masaryk dopiero jako chłopiec kilkonastoletni „uświadomił sobie swe pochodzenie słowackie”. Być może, że do tego „uświadomienia” narodowego przyszłego prezydenta Republiki Czechosłowackiej przyczyniły się właśnie owe wpływy polskie, jakie oddziaływały wówczas na jego wrażliwą, chłopięcą duszę. Przez Polskę stał się on Słowakiem. Stawszy się zaś Słowakiem, w krótkim czasie przeobraził się w Czechosłowaka, rozumiejąc, że Czesi i Słowacy — są to tylko dwa odłamy jednego i tego samego narodu słowiańskiego.

II.

Żywe uczucia sympatji do Polski, jakie po-
wziął Masaryk w swych latach młodzieńczych,

¹⁰⁾ Dr. J. Doležal: *Masarykova cesta životem*. Brno. 1920. I, str. 4.

z biegiem czasu, zamiast ochłodzić, pogłębiały się jeszcze wyraźniej.

Zaznajomiwszy się z literaturą polską, Masaryk cenił ją bardzo wysoko. Później, już jako profesor, chętnie przytaczał w swoich wykładach cytaty z poetów i prozaików polskich, zarówno dawnych, jak i współczesnych. Zaraz na początku swojej literackiej działalności, w artykule p. t. „*Jak zvelebovati naši literaturu naukovou*” („*Jak udoskonalać naszą literaturę naukową?*”), umieszczonym w założonem przez siebie w Pradze czasopiśmie „*Athenaeum*”, pisał, że na polu literatury należałoby dążyć do takiego zbliżenia polsko-czeskiego, iżby Czesi pisali dla Polaków, a Polacy dla Czechów. Powoływał się przytem na przykład narodów skandynawskich, wśród których istnieje podobna wzajemność.

Odnośny ustęp jego artykułu brzmiał: „Czy ostatecznie nie możnaby i nad tem pracować, aby Polacy i Czesi tak się z sobą w literaturze zbliżyli, iżby Czech pisał też i dla Polaków i *vice versa*? Oczywiście jest to tylko taka sobie akademicka idea, ale jeśli się u nas czasami wspomina o zbliżeniu czesko-polskiem, to dlaczego my, Słowianie, nie mielibyśmy robić tego, co robią narody skandynawskie?”¹¹⁾.

¹¹⁾ *Athenaeum*. R. II, 1885. Str. 275. Cyt. także Miłoś Weingart: *Masarykovo Slovanství a slovan-ská filologie*. V Praze 1935. Str. 16.



Tej sympatji dla Polaków, temu głębokiemu wczuciu się w duszę polską przypisać należy, że Masaryk w późniejszej swojej działalności bynajmniej nie entuzjazmował się mglistymi prądami panslawistycznymi, jakie pod wpływem Rosji zaczęły przenikać do Czech i ugruntowywać się tam u schyłku zeszłego stulecia. Masaryk zapatrywał się na te prądy krytycznie, ze stanowiska polityka i filozofa, i zalecał jak najdalej idącą powściągliwość w tym względzie. „Nie zadowalajmy się słowianstwem i Słowiańszczyzną — pisał w 1895 roku w swojej „*Kwestji czeskiej*”¹²⁾ — studjujemy zawsze Czecha, Polaka, Rosjanina, Serba. Nie uogólniamy zbyt prędko. Uznawajmy za słowiańskie (ogólno-słowiańskie) tylko te właściwości, które w równej mierze są wspólne wszystkim narodom słowiańskim”.

Wbrew opinji wielu swoich rodaków, Masaryk najzupełniej rozumiał i podzielał nieprzychylnie stanowisko Polaków względem panslawizmu rosyjskiego. Polacy, uciskani i wynaradawiani przez Rosjan, nie mogli przecież entuzjazmować się zasadą, głoszoną przez skrajnych nacjonalistów rosyjskich, o konieczności połączenia się wszystkich oddzielnych rzek i strumieni słowiańskich w jednym wielkiem morzu rosyjskiem.

¹²⁾ T. G. Masaryk: *Česká otázka*. „*Knih pro každého*” ročník III, svazek 1—2. V Praze 1924. Str. 74.

Stosunki polsko-rosyjskie poznał Masaryk osobiście w 1887 roku, kiedy przejeżdżał przez byłą Kongresówkę do Jasnej Polany, siedziby Lwa Tołstoja. Drugą podróż odbył zaraz następnego roku. To zaś, co podczas tych podróży w Polsce zobaczył, przeszło wszelkie jego oczekiwania.

Rosja, kierowana przez Niemców i rządzona przez dynastję niemiecką, w której żyłach nie było ani jednej kropli krwi słowiańskiej, była państwem słowiańskim właściwie tylko z nazwy, w rzeczywistości zaś stała się nieznośnem wprost więzieniem dla wszystkich narodów słowiańskich, które miały nieszczęście znaleźć się pod jego panowaniem. Szczytne hasło słowiańskie: „wolni z wolnymi i równi z równymi” obce było mentalności rosyjskiej. Biurokracja, rekrutująca się w znacznej części z Niemców nadbałtyckich, identyfikowała słowiaństwo z rosyjskością i wskutek tego dążyła do zrusyfikowania wszystkich Słowian. Stąd pochodził uprawiany przez Rosjan niesłychany ucisk narodowościowy, niewiadomo gdzie większy — w Rosji czy Prusiech.

Szczególnie bezwzględny był ten ucisk na ziemiach polskich, które Rosja zagarnęła na skutek rozbiorów Polski. Dokonawszy tych rozbiorów do spółki z Niemcami, Rosja stała się współwinną największej zbrodni, jaką kiedykolwiek popełniono w dziejach świata cywilizowanego, stała w jednym szeregu z odwiecznymi, śmiertelnymi wrogami całej Słowiańszczyzny, zlekceważyła

możliwość spełnienia wielkiej misji dziejowej, zdradziła Słowian i sprawę słowiańską.

Masaryk bolał nad tem odstępstwem Rosjan, oburzał się na ich postępowanie, szukał sposobów, jakby ich na właściwą drogę sprowadzić. To, co widział w Polsce podczas swych podróży i co myślał o stosunkach polsko-rosyjskich, opisał w dwóch artykułach, które zatytułował: „*Ke sporu rusko-polskému*” i wydrukował w 1891 roku w dwóch następujących kolejno po sobie numerach wychodzącego w Pradze tygodnika: „*Čas*”¹³⁾. Są to artykuły wielkiej dla nas wagi, ponieważ najlepiej charakteryzują stosunek Masaryka do sprawy polskiej.

Artykuły te Masaryk zaopatrzył w *motto* z Asnyka:

„Ciężko nie mieć na ziemi dla ducha podstawy
„I patrzeć, jak nas ludzkość o głowę przerosła”.

Zawierają one szereg spostrzeżeń z życia Polaków pod zaborem rosyjskim, podanych z całą

¹³⁾ Č a s. R. V. Nr. 14 z 4 kwietnia 1891 r. (str. 222 — 226) i Nr. 15 z 11 kwietnia t. r. (str. 236 — 240). Przedrukowane także przez A. Černego w jego zbiorze p. t. „*Slovanské problémy*” (str. 96 — 117). Černý zaznacza, że przedtem, w tymże roczniku „*Času*” (str. 84 i nast.) jego współredaktor dr. K. Kramář ogłosił swoje wrażenia z Rosji p. t. „*Dojmy z Ruska*”, traktujące o stosunkach polsko-rosyjskich ze stanowiska rosyjskiego. Kramářowi odpowiedział Edward Jelinek w dwóch artykułach: „*Ke sporu rusko-polskému*” (tamże, str. 139), a następnie sam Černý w artykułach pod takim samym tytułem (tamże, str. 189) Po nich dopiero zabrał głos prof. T. G. Masaryk.

szczerością i otwartością, ale i z właściwą Masarykowi obiektywnością. Opowiedział pokrótce to, co sam w Polsce widział i co go tam skłaniało do rozmyślań („*to je ve stručnosti, co jsem v Polsku viděl a co mne tam nutilo přemýšlet*”). Nie jego zaś wina, że te spostrzeżenia i myśli bynajmniej nie były dla Rosjan pochlebne.

Pierwsze spostrzeżenie, jakie zrobił Masaryk po przejeździe granicy rosyjskiej, było natury jak najbardziej ogólnej. Mianowicie zaraz na stacji granicznej usłyszał, jak dwaj Polacy rozmawiali z sobą po francusku, a to dlatego, że jeden z nich był urzędnikiem rosyjskim, urzędnikom zaś wolno było mówić na służbie tylko po rosyjsku.

Myśl Masaryka pobiegła ku światu słowiańskiemu, a wniosek, do którego doszedł na podstawie tego drobnego epizodu, daleki był od optymizmu: „Jaki to tam świat słowiański — pisał¹⁴⁾ — w którym Słowianin nie waży się mówić swoim ojczystym językiem w obawie narażenia się swoim przełożonym, i czemu nie chce on mówić innym, także słowiańskim językiem?... Czy nie dzieje się to prawie tak samo, jak u nas, z tą tylko różnicą, że u nas w takim wypadku Czesi mówiliby bez żenady niesłowiańskim językiem urzędowym?”

„O tym drobnym epizodzie zawsze wspominam, gdy zastanawiam się nad losami Polski rosyjskiej — przejawia się w nim cały ten okropny stosunek dwóch bratnich poważnionych narodów,

¹⁴⁾ Č a s. Nr. 14, str. 223.

okropny stosunek zwyciężonego i zwycięzcy. Rosjanin bowiem w Polsce zachowuje się nie jak brat, lecz jak obcy, całkiem obcy zwycięzca, — na tem polega cała treść stosunków polsko-rosyjskich”.

W samej rzeczy każdego przybysza musiało przedewszystkiem uderzyć kompletne upośledzenie języka polskiego. „W życiu publicznem — pisze Masaryk¹⁵⁾ — wszędzie panuje język rosyjski, zwłaszcza w urzędzie i szkole jest on jedynym uprawnionym językiem; język polski nie ma nigdzie dostępu, utrzymując się dotychczas tylko w rodzinie, teatrze i kościele — dla języka polskiego kościół jest prawdziwie świętym przytułkiem”.

Masaryk stwierdza, że język rosyjski obowiązuje we wszystkich urzędach carskich, w sądach, na kolejach (nietylko państwowych, lecz także prywatnych). Urzędnikom niewolno rozmawiać z sobą po polsku; adwokaci obowiązani są bronić spraw po rosyjsku; konduktorom nakazano nauczyć się języka rosyjskiego. Jedynie w bankach prywatnych i w stosunkach handlowych pozwolono jeszcze na używanie języka polskiego.

To samo dzieje się w wojsku. Żołnierze Polacy rozproszeni są po różnych pułkach, stacjonowanych w Rosji europejskiej i Azji. Niewolno im rozmawiać po polsku, czytać po polsku, nawet pisać listów do swych rodzin po polsku.

¹⁵⁾ Tamże.

Szkoła w Polsce jest całkowicie rosyjska. Językiem wykładowym jest wyłącznie język rosyjski. Jedynie religia wykładana jest po polsku, chociaż były liczne już próby wykładania jej po rosyjsku. Dwa razy na tydzień uczą w szkołach języka polskiego, ale językiem wykładowym jest znowu... język rosyjski. Uczniowie pod grozą surowych kar zmuszeni są do mówienia po rosyjsku. „Jednym słowem — zauważa Masaryk¹⁶⁾ — dla żyjących Polaków ich własny język ma stać się językiem martwym”.

W tem gnębieniu, a nawet zupełnem ignorowaniu języka polskiego Masaryk widzi część całego systemu politycznego, zmierzającego do pozabawienia Polaków wszelkich praw politycznych i socjalnych. System ten rząd carski stosował nie pod wpływem jakichś chwilowych impulsów lub braku zastanowienia, lecz przeciwnie — z całym dojrzałym namysłem i wyrachowaniem. Państwowe idee Katkowa, głoszącego bezwzględną rusefikację Polaków, odniosły — wbrew dawnym słowianofilom — całkowite zwycięstwo. Rosyjska idea państwowa i rosyjski język państwowy — oto hasła, któremi kierowali się w Polsce carscy urzędnicy.

Dla usprawiedliwienia takiego swojego postępowania, Rosjanie powoływali się na polskie powstania. Ale Polacy ze swej strony wskazywali na poprzedzające te powstania gwałty i bezprawia

¹⁶⁾ Tamże.

oraz na łamanie przez rząd rosyjski ustaw, które sam zaraz po kongresie wiedeńskim nadał Polakom. Było to dostatecznem usprawiedliwieniem tak rewolucji 1831 roku, jak i lat późniejszych.

Masaryk nie pojmował, jak mogli Czesi zgadzać się z historycznymi i prawno-państwowemi dowodami, przytaczanemi przez Rosjan na usprawiedliwienie praktykowanego przez nich systemu, kiedy przecież sami niejednokrotnie starali się udowodnić, że cesarz Ferdynand II nie miał prawa jednostronnie znosić praw krajowych, chociaż tak samo motywował to rewolucją. Nie pojmował również, jak mogą Rosjanie spodziewać się, że Polacy zrzekną się swych dążeń i ideałów. „Czyż możliwem jest — pytał¹⁷⁾ — aby naród, który do niedawna był niepodległy, aby ludzie, których ojcowie, a już napewno ojcowie ich ojców, pod względem politycznym byli wolni, poddali się bez oporu obcym rządóm?... Jakąby to było korzyścią dla Rosji posiadać taką bezwartościową masę ludzi, pozbawionych poczucia honoru i godności osobistej? Mówiłem to nieraz Rosjanom, — niektórzy z nich śmiali się ze mnie, ale jestem przekonany, że w sędzie mym jest więcej realizmu politycznego, niż w ich śmiechu”.

„W tych rzeczach Rosjanie — mam na myśli rząd rosyjski — postępują nierealnie, licząc się nie z ludźmi, lecz ze schematami, skonstruowanemi wedle ciasnych poglądów samodzierżawia”.

¹⁷⁾ Tamże, str. 224.

Masaryk zastanawia się nad tem, co dzieli Polaków od Rosjan. Podkreśla różnice religijne i kulturalne. Ale główną przyczynę rozdziału widzi w tem, że Rosjanie w Polsce są żywiołem obcym, napływowym, niestałym, nigdzie nie tworzą większych skupień, oddawna w kraju osiadłych. Są Rosjanie w urzędach, szkołach, koszarach, ale nie ma ich po wsiach i mniejszych miastach, które pozostały czysto polskimi. Stosunki między Polakami i Rosjanami są najzupełniej formalne, oficjalne; możność wzajemnego poznania się, zbliżenia i porozumienia prawie nie istnieje.

Dążności centralistyczne rządu rosyjskiego Masaryk uważa za niedorzeczne, tem niedorzeczniejsze, że pod względem kulturalnym Polacy zasadniczo różnią się od Rosjan. Przerobienie w Polsce Polaka na Rosjanina jest czystą niemożliwością. W szkole Polak uczy się wprawdzie po rosyjsku, ale jednocześnie nienawidzi tej obcej mowy, którą mu się gwałtem narzuca. Nienawiść tę przenosi na całą kulturę rosyjską. Po skończeniu szkół rad zapomina i o języku rosyjskim, którym posługuje się nadal tylko w stosunkach z władzami, i o całej literaturze rosyjskiej, której wielkich walorów nawet poznać nie chce. Tym sposobem oparta na przemocy rusyfikacja, zamiast zbliżać, rozdziela. „Dlatego wydaje mi się — powiada Masaryk¹⁸⁾ — że rusyfikacyjna centralizacja

¹⁸⁾ Tamże, str. 225.

jest mało rozumna i nie odpowiada własnym zamiarom rządu".

Państwowość rosyjską w Polsce reprezentowali głównie urzędnicy. Ponieważ jednak najlepší z nich pozostawali w Rosji, nie chcąc jechać do Polski, więc państwo rosyjskie miało w Polsce nie-szczególnych reprezentantów. Najłatwiejszy sposób sprawowania władzy — to użycie siły. Siła jednak nie zawsze idzie w parze z rozumem.

Masaryk przytacza liczne przykłady kompromitującej wprost głupoty rosyjskich czynowników. Szczególnie cenzura rosyjska była pod tym względem bez konkurencji. Raz cenzor każe pisać „ruski” zamiast „rosyjski”, chociaż oba te wyrazy mają w języku polskim całkiem różne znaczenie; to znowu postanawia, że na łamach prasy polskiej może figurować jedynie „Koburg”, a nie „książę bułgarski”. Gdy w teatrze dają „*Mazepę*” Słowackiego, król polski staje się „księciem XY”, a na afiszach drukują się tylko inicjały autora sztuki „J. S.”. Polacy nie mogą święcić rocznicy zgonu Mickiewicza, przypadającej — jak wiadomo — w listopadzie, ponieważ policja rosyjska przypomniała sobie, że w listopadzie 1830 roku wybuchło powstanie listopadowe. O Mickiewiczu prasa polska nie może więc pisać w listopadzie — może to czynić dopiero w grudniu... Są to wszystko złośliwe szykany, tem dotkliwsze, że drobne.

Skutki takiego systemu były ujemne tak dla Polaków, jak i dla Rosjan. System taki demora-

lizował jednych i drugich. Masaryk zaobserwował w Polsce takie same objawy, jakie można było zaobserwować w Czechach i wogóle u każdego ujarzmionego narodu: w takich wypadkach szerzy się nieszczerłość, obłuda i drobnostkowość polityczna, paczą się charaktery. Gnębiony pracuje z ukrycia, gnębiciel go śledzi, niema wzajemnego zaufania, a gdzie niema zaufania, tam nie mogą rozwijać się zdrowe stosunki społeczne i polityczne. Prawo istnieje poto, aby je obchodzić; denuncjatorstwo kwitnie.

Państwo — zwłaszcza takie, które głosi, że opiera się na zasadach chrześcijańskich — powinno mieć cele moralne i dążyć do tych celów środkami moralnymi. Tego żądali od państwa dawni słowianofile rosyjscy, tego musi żądać każdy człowiek uczciwy. Tymczasem Rosja, uciskając Polaków, sprzeniewierzyła się tym zasadom. A przytem nie posiada dostatecznych sił, aby ich zrusefikować, tak samo zresztą, jak nie potrafi zrusefikować innych narodowości nierosyjskich.

„Nie będę tłumaczył — pisze Masaryk¹⁹⁾ — że cele nie uświęcają środków, zwłaszcza, jeśli owe cele same w sobie są więcej niż wątpliwe; nie będę wykladał, że dla Rosjan rusyfikacja jest szkołą grubiaństwa i gwałtu — spójrzmy na to „radykalne cięcie” ze stanowiska czysto politycznego, praktycznego. To radykalne cięcie istnieje tylko w fantazji. Czyż można przez najgwałtow-

¹⁹⁾ Čas, Nr. 15, str. 236 — 239 *passim*.

niejszą rusyfikację złamać cały naród polski?... Co chcą Rosjanie przez to osiągnąć?... Jaki sens ma wogóle ten system?"...

Wobec tego, zwracając się do Rosjan, Masaryk zapytuje²⁰⁾: „Czyż nie byłoby bardziej godnem Rosjan, ażeby skierowali całą swoją energję na podniesienie narodów nieoświeconych, miast gnębić kulturalny i bratni naród?"

„Sąd mój o stosunkach polsko-rosyjskich — mówi dalej Masaryk²¹⁾ — nie może być inny, niż ten, jaki wypływa z przykazania: A przeto wszystko, co byście chcieli, aby wam czyniono, i wy im czyńcie”.

„Dopuszczam, a nawet gotów jestem przyznać, iż jest to stanowisko poniekąd abstrakcyjne, ale sprawiedliwość może być tylko abstrakcyjna, a ona nas zmusza do wypowiedzenia opinii, że Rosjanie powinni by poczynić ustępstwa Polakom. Silniejszy musi zrobić początek”.

Według Masaryka, Rosjanie powinni by dać Polakom pełną autonomję, a językowi polskiemu zapewnić wolny dostęp do wszystkich szkół i urzędów. Bez udziału Polaków Rosjanie nie mieliby prawa rozstrzygać o losach Polski. „Gdyby wszakże Rosjanie — ciągnie dalej Masaryk²²⁾ — jako silniejsi i panujący, mieli ulżyć losowi Polaków, nie sądzę, żeby Polacy nie mieli względem Rosjan

²⁰⁾ Tamże, str. 237.

²¹⁾ Tamże, str. 239.

²²⁾ Tamże, str. 239 — 240.

zobowiązań. W sporze, trwającym setki lat, nie można przecież myśleć, że tylko jedna strona zawiniła. Bardzo się mylą Polacy, jeżeli tylko w Rosjanach widzą główną przyczynę swego upadku i terazniejszego swojego nieszczęścia. Jest to fatalne samookłamywanie się, będące źródłem bardzo wielu fatalnych pomyłek".

„Mojem zdaniem — kończy Masaryk²³⁾ — przy terażniejszym stanie polityki światowej Polacy nie mogą posiadać niepodległego państwa. Z tą myślą — sądzę — muszą się pogodzić tak samo, jak pogodziliśmy się z nią i my, Czesi. Dziś niemożliwością jest istnienie śródlądowego, prawdziwie niezawisłego, małego państwa między dwoma, trzema silnymi sąsiadami. Mniemam, że takiej trzeźwości politycznej mamy prawo żądać od braci Polaków".

„Wiem z pewnością, że podział Polski na trzy części i utrata przez nią niepodległości tkwią jeszcze zbyt świeżo w pamięci Polaków — ale czy nowe pokolenie nie znalazłoby częściowego przynajmniej wynagrodzenia za tę utratę we współpracy nad zrealizowaniem wielkich zadań, jakie sytuacja światowa wyznaczyła mocarstwu rosyjskiemu? Na Francuzach i Niemcach mają Polacy przykład, że rozwój narodu możliwy jest także w obrębie różnych państw".

Jako umysł trzeźwy, Masaryk liczył się tylko z realnymi możliwościami danej epoki — z „te-

²³⁾ Tamże, str. 240.

rażniejszym stanem polityki światowej". Dlatego uważał, że w tych warunkach politycznych, jakie istniały w końcu zeszłego stulecia, niema co myśleć o osiągnięciu niepodległości politycznej zarówno przez Czechów, jak i przez Polaków. Ale skoro po wybuchu wojny światowej warunki uległy radykalnej zmianie, Masaryk — jak o tem się niebawem przekonamy — stał się odrazu najgorętszym i najbardziej zdecydowanym szermierzem niepodległości obu bratnich narodów.

III.

W roku 1891 prof. T. G. Masaryk został wybrany na posła do parlamentu wiedeńskiego z ramienia stronnictwa „młodoczeskiego”. W wywiadzie, udzielonym krakowskiemu „Czasowi” (z dnia 1 kwietnia t. r.), oświadczył, że państwowo-prawne stanowisko młodoczechów zgadza się z autonomicznymi dążeniami Polaków i że wskutek tego wzajemne ich stosunki mogą się ułożyć jak najprzyjaźniej. Wadziło mu tylko, że Polacy, jako partja polityczna w Radzie Państwa, nie posiadają określonego programu socjalnego i że zanadto akcentują swoje nastroje antyrosyjskie. Ubolewał nad tem, jako Słowianin, i nie aprobował tego, jako polityk. Chociaż oświadczenie to spotkało się z potępieniem ze strony poety i powieściopisarza słowackiego Svetozara Hurbana-Vajanskiego na łamach „*Národných Novin*”, to jednak poseł pol-

ski do parlamentu wiedeńskiego Stanisław Szczepanowski złożył za nie Masarykowi publiczne podziękowanie w mowie swej z dnia 18 czerwca 1891 r.²⁴⁾

Tegoż 1891 roku „Čas” wydrukował wielką mowę polityczną Masaryka, wygłoszoną przezeń w Strakonicach. W mowie tej znajduje się cały ustęp, poświęcony stosunkom polsko-czeskim na terenie austriackim. „Stosunki, łączące nas z Polakami — czytamy tam²⁵⁾ — nie są ani przyjazne, ani nieprzyjazne. Klub polski składa się z kilku frakcyj, z których niejedna jest nam przez swój program i taktykę dość bliska. Mojem zdaniem, w Kole Polskiem przeciw nam zwraca się frakcja arystokratyczno-klerykalna; nasze poglądy na politykę zagraniczną są dla niej raczej, zdaje mi się, pretekstem, niż istotną przyczyną. Pod tym względem należy zatem zająć stanowisko wyczekujące. Ale z Polakami, oprócz pokrewieństwa, łączy nas także program autonomji i łączy nas Śląsk. Nasz program praw korony czeskiej zapewnia równouprawnienie wszystkim trzem narodom, zamiesz-

²⁴⁾ Por. Čas R. V, str. 229 i 454, VI, 1892, str. 419.— Jiří Horák: T. G. Masaryk a slovanské literatury (Sborník přednášek o T. G. Masarykovi. Uspořádal Miloš Weingart. Nákladem Slovanského Ústavu). V Praze 1931. Str. 106,

²⁵⁾ Čas, V 1891, str. 624. Cyt. według tłumaczenia H. Batowskiego w jego wyczerpującem studjum: T. G. Masaryk a Polska”, pomieszczonem w krakowskim „Przeglądzie Współczesnym” (1930 r. Nr. 96, str. 35 — 36).

kującym kraje korony: Czechom wszędzie, Polakom na Śląsku i Niemcom wszędzie. Polacy na Śląsku są mieszkańcami kraju, należącego do korony czeskiej; z tego wynika naturalna konieczność wspólnego frontu najpierw ze śląskimi, a potem i galicyjskimi Polakami. Śląska nie damy Niemcom na pastwę. My pierwsi podnieśliśmy kwestję śląską, w kraju i w Wiedniu; kwestji tej nie pozwolimy umilknąć, jakby sobie Niemcy życzyli, a w tem znajdziemy w Polakach naturalnych sprzymierzeńców, nawet i w tych, którzy tymczasem zostawiliby Śląsk Niemcom".

Słowa te wskazują, że w dziedzinie politycznej Masaryk usiłował znaleźć punkty styczne z Polakami i że na arenie parlamentarnej dążył do uzgodnienia działalności przedstawicieli dwóch bratnich narodów. Już wtedy Masaryk uważał, że, oprócz pokrewieństwa, Polaków i Czechów powinno łączyć także wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, wysuwał konieczność utworzenia przeciwko Niemcom wspólnego frontu polsko-czeskiego i liczył na to, że w swej walce z Niemcami Czesi znajdą w Polakach naturalnych sprzymierzeńców. Jak się przekonamy, zapatrywaniom tym Masaryk dawał później niejednokrotnie wyraz, może tylko w sposób bardziej zdeklarowany i stanowczy.

Wszakże nietylko zagadnienia bieżącej polskiej polityki zwracały na siebie uwagę Masaryka. Zagadnienia te — rzecz prosta — musiały należeć do zakresu jego zainteresowań, jako parlamenta-

rzysty, jako czynnego polityka. Ale przecież Masaryk był nie tylko politykiem. Przedtem jeszcze, zanim został politykiem, był już uczonym i filozofem.

I oto widzimy, jak dla zrozumienia niezmiernie skomplikowanej kwestji polskiej — skomplikowanej na skutek rozbioru Polski między trzy mocarstwa zaborcze — Masaryk-polityk zwraca się do Masaryka-filozofa i jak ten drugi udziela pierwszemu w sprawach polskich wiele głęboko przemyślanych uwag i trafnych spostrzeżeń.

Masaryk, jako filozof, specjalnie interesował się prądami filozoficznymi, panującymi wśród emigracji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku, przedewszystkiem zaś — jak to zaznaczyliśmy wyżej — mesjanizmem. W głównem swoim dziele: „*Kwestja czeska*”, wydanem w 1895 r.²⁶⁾, przeprowadził bardzo ciekawe zestawienie mesjanizmu Mickiewicza z filozofją wzajemności słowiańskiej Jana Kollára i słowianofilstwem I. W. Kiriejewskiego. „*Teorje tych trzech myślicieli słowiańskich* — pisał w rozdziale I (punkt 16)²⁷⁾ — mają

²⁶⁾ Česká otázka. Snahy a tužby národního obrození. Napsal T. G. Masaryk. Praha, 1895 (wydanie „Času”).

²⁷⁾ Česká otázka, str. 21 — 22. Cyt. według tłumaczenia Batowskiego (Przegląd Współczesny, 1930 r. Nr. 96, str. 36 i nast.). Także A. Černý: Masaryk a Slovanstvo. V Praze 1921. Nákladem „Času” (str. 18 — 20) i Horák: T. G. Masaryk a slovanské literatury. (Sborník přednášek, str. 100 — 101).

na celu rozwiązanie losów dziejowych ludzkości, rozwiązanie problemu wogóle -- problemu zatem, jak się ma definitywnie zorganizować życie wszystkich narodów, całej ludzkości. *Czech* (Kollár) problem ten rozwiązać chce w myśl zasad rozumu: postęp i oświata powinny zabezpieczyć ludzkości dalszy rozwój; żywymi przedstawicielami tych abstrakcyjnych zasad są Słowianie, Słowianie wszyscy. *Polak* (Mickiewicz) rozstrzyga także ten problem, ale nie rozumem, tylko uczuciem, nie przez oświatę, ale przez religję powinno się problem ów rozwiązać. *In concreto* religja i Kościół katolicki mają być podstawą, naród polski, w łączności z francuskim, wodzem. Ponieważ zaś chodzi tu o nową i definitywną organizację nie tylko Słowian, ale i pozostałych narodów, mesjanizm polski nie może się oddzielić od prądów europejskich, przeciwnie, musi je opanować, dlatego też Polska łączy się z Francją, w której Mickiewicz widział żywe źródło mocy. Kollár tymczasem, pozostając wiernym idei humanitarnej, oczekuje realizacji wielkich zadań światowych od pracy literackiej, z którego to powodu żąda od Słowian wzajemności w literaturze. Mickiewicz wypełnienie planów mesjanizmu widzi w sile orężnej: francuska waleczność i siła, taka, jaka uwydatniła się za Napoleona, ma służyć polskiej idei. Kollár jest Bratem Czeskim, Mickiewicz jest katolikiem według zasad Bonifacego VIII, który, według tradycji, pokazywał światu dwa miecze, mówiąc: *Ecce duo gladii, ego sum Caesar*. Miecz zatem ma zrealizo-

wać ideę polską, słowiańską, wszechludzką, miecz mianowicie połączy wrogich braci Polaków i Rosjan. Czeski humanitarysta chce tych braci na ziemi połączyć wzajemnością literacką, w niebie słowiańskim siedzą tam w braterskiej zgodzie ci, którzy na ziemi się zwalczali — Kościuszko i Suworow" ²⁸).

„Kiriejewskij również rozstrzyga problem wszechludzki. Słowianofilizm, dopiero później interpretowany według znaczenia wyrazu jako miłość dla Słowian, jest uczuciem miłości dla Kościoła słowiańskiego, dla prawosławia; państwo i oświata na podstawach słowiańskich przedstawiają pożądany ustrój dla całej ludzkości, ustrój ogólnochrześcijański. Słowianofilizm ma wyngrodzić szkodę, powstałą przez wielką schizmę, oddzielającą Zachód od Wschodu. Ze Wschodu zabłyśnie zbawcze światło" ²⁹).

„Zgodność i różnice między tymi trzema apostołami miłości słowiańskiej i wszechludzkiej od-

²⁸) Masaryk miał tu na myśli treść 15-go sonetu IV śpiewu głośnego poematu Kollára: *Slávy Dcera* (*Córa Sławy*), wydanego w 1832 roku. Kollár umieścił tam w niebie razem z Suworowem najpopularniejszego w Czechach polskiego bojownika o wolność — Kościuszkę (zob. Marjan Szykowski: *Polská účast v českém národním obrození*. Praha. Část I — 1931. Část II — 1935. Streszczenie polskie p. t. *Polski udział w czeskim odrodzeniu. Próba rekapitulacji*. Nakładem Tow. Polsko-Czechosłowackiego. Poznań, 1935. Str. 16).

²⁹) *Česká otázka*, str. 21 — 22.

powiadają warunkom ich egzystencji narodowej i stosunkom ówczesnym. Cele ich są jednakowe, ale różnią się w środkach. Czech ufa wiedzy i filozofji, Polak i Rosjanin religji — ale każdy z nich innej, swojemu Kościołowi. Czech spodziewa się zbawienia po spokojnej pokojowej pracy, Rosjanin zgodziłby się z nim, ale Polak chwytą za miecz. Czech słucha rozumu i przystaje na pogląd Rosjanina, że rozum ten ma zgadzać się z sercem, Polak apeluje tylko do serca"³⁰⁾.

Mickiewiczowi Masaryk przypisuje następujące poglądy: „Nie wystarczy znać istotną prawdę, trzeba pozwolić wejść w siebie jej światłu i ciepłu: miej serce i patrzaj w serce; ale ponieważ świat należy do głowy, serce wiecznie się trapi. Panować chcę siłą swego uczucia, które się opiera na wierze katolickiej"³¹⁾. A dalej Masaryk twierdzi, że „Polak ufa tylko pomocy narodu niesłowniańskiego, francuskiego"³²⁾.

Rzecz prosta, iż jest to odgłos szeroko wtedy rozpowszechnionej w Czechach opinii o Polakach, jako o zdecydowanych frankofilach nie tylko w dziedzinie polityki, ale także w całym życiu publicznym i prywatnym. Opinię tę ugruntowali wśród Czechów jeszcze t. zw. czescy „budziciele” (Dobrovsky, Hanka, Kollár, Jungmann, Čelakovsky), których Mickiewicz nazywał „filologami”,

³⁰⁾ Tamże, str. 22.

³¹⁾ Tamże.

³²⁾ Tamże, str. 23.

a którzy, upatrując w Rosji oswobodzicielkę Słowian, zarzucali Polakom odstępstwo od ideałów ogólnosłowiańskich i „gallomanję”³³).

W związku z tem Masaryk przeprowadza następującą ciekawą paralelę poglądów Kollára, Mickiewicza i Kiriejewskiego³⁴): „Zbawcą ludzkości będzie Słowianin (Ko.) — Zbawcą ludzkości będzie Polak z Francuzem (M.) — Zbawcą ludzkości będzie Rosjanin (Ki.) — Starajmy się drogę znaleźć przez wspólną pracę wzajemną (Ko.) — Naród polski drogę tę już wskazuje (M.) — Wskazuje ją naród rosyjski (Ki.) — Ufajmy genjuszom całej Słowiańszczyzny: Dobrowskim, Kopitarom, Szafarzykom, Gajom, Pogodinom, Chomiakowom i wielu innym (Ko.) — Polećmy się genjuszowi wielkiego człowieka, Napoleona (M.) — Idźcie w ślady ruskiego muzyka (Ki.)”.

„Wszyscy trzej — dodaje Masaryk — opierali się na zasadach ogólnych, wszechludzkich, nad którymi już pracowano: na humanitaryzmie, katolicyzmie, prawosławiu”.

Masaryk stara się wytłumaczyć i poczęści uzasadnić sympatje rusofilskie, głęboko zakorzenione wówczas w szerokich kołach społeczeństwa czeskiego. Masaryk widział w tych sympatjach naturalny objaw pokrewieństwa myśli i ducha, łączącego naród czeski z jego rosyjskimi pobratymca-

³³) Zob. Szykowski: *Polská účast*.

³⁴) Według Batowskiego (*Przegląd Współczesny* Nr. 96, str. 38).

mi. „Ze sporem rosyjsko-polskim — pisał Masaryk³⁵⁾ — nie można się załatwić w kilku słowach. Tu narazie musimy powiedzieć, że nasze niesympatyzowanie z niepostępowością i niedemokratycznością sfer kierowniczych w Polsce — jest niewątpliwie słuszne. Polacy nasz rusofilizm pojmują błędnie, jeśli widzą w nim tylko klękanie przed siłą fizyczną, jak to wytykał Mickiewicz Kollárowi³⁶⁾. Czech poznaje i wyczuwa w rosyjskiej literaturze, w rosyjskim sposobie myślenia i życia siłę duchową sobie pokrewną, uznaje ją i jednakowoż z nią czuje, ona go rozgrzewa i wzmacnia. Przecież niebawem po pierwszym powstaniu sami Polacy, np. Gurowski, pisali i czuli w sensie rusofilskim — a w końcu, czy obecna polska generacja nadal jeszcze nie pojmuje Improwizacji Mickiewicza³⁷⁾”.

I znowu w powyższych słowach Masaryka odnajdujemy refleks dawnych uprzedzeń „budzicieli” czeskich, których krańcowy demokratyzm (wszak wszyscy niemal pochodzili z ludu) nie mógł pogodzić się z rzekomym wstecznictwem i nieto-

³⁵⁾ Česká otázka, str. 55. — Batowski (Przegląd Współczesny Nr. 96, str. 39).

³⁶⁾ W 3-im roku wykładów w Collège de France.

³⁷⁾ Chodzi tu o widzenie księdza Piotra z III części Dziadów, według którego z trzech oprawców, męczących Polskę-Chrystusa, najprędzej poprawi się „żołdak-Moskał” — „i Bóg mu przebaczy”. Wierny swoim ogólnostowiańskim ideałom, Masaryk pragnął, by i Polacy „przebaczyli” Rosji i porozumieli się z nią.

lerancją szlachty galicyjskiej³⁸⁾. Więc i tak bezkompromisowy demokratą, jakim był Masaryk, nie mógł sympatyzować „z niepostępowością i niedemokratycznością sfer kierowniczych w Polsce”, do czego mogło się przyczynić także jego osobiste zetknięcie się na terenie wiedeńskim z rządzącymi w Galicji konserwatystami. Wszakże wrodzony obiektywizm nakazał mu przyznać, że powstania polskie wywarły duży wpływ na młodszą generację w Czechach i mocno osłabiły w niej zarówno sympatie rosyjskie, jak i wszczepiane przez dawnych „budzicieli”, niesłuszne zresztą, uprzedzenia względem Polaków.

„Sprawą polską — pisał Masaryk³⁹⁾ — zajmowali się u nas żywiej patrjoci słowiańscy po powstaniu r. 1830, tak jak i po powstaniu r. 1863. Wiemy z korespondencji Jungmanna z Markiem⁴⁰⁾, że istniało wtedy zrzeszenie polonofilskie; Marek sam do niego nie należał, przeciwnie, wypowiadał się przeciwko *Dziadom* Mickiewicza. Z pewnością jednak pilniej wtedy uczono się u nas po polsku i korzystano z rzeczy polskich, o czym świadczy nietylko studjowanie Surowieckiego

³⁸⁾ Pisze o tem szczegółowo prof. Szykowski w swem dziele: *Polská účast*.

³⁹⁾ *Česká otázka*, str. 130. Cyt. według Batowskiego (*Przegląd Współczesny* Nr. 96, str. 28 — 29).

⁴⁰⁾ Antoni Marek (1785 — 1877), wybitny działacz odrodzenia czeskiego, sprzyjający Rosji.

przez Szafarzyka, ale i powoływanie się Kollára i in. na polskie źródła. Wpływy literatury polskiej stosunkowo silniej uwydatniają się w literaturze słowackiej; S. Chalupka⁴¹⁾ wyniósł z powstania ranę. U nas rusofil Čelakovský z powodu potępienia represyj rosyjskich za powstanie został pozbawiony miejsca na żądanie poselstwa rosyjskiego w Wiedniu⁴²⁾. Zaiste, pięknie to świadczy o uczuciach wolnościowych, tak właśnie, jak i to, że za drugiego powstania 1863 r. młodsza generacja u nas była po stronie polskiej..."

„Powstanie polskie r. 1863 ponownie osłabiło u nas poniekąd sympatje do państwa rosyjskiego; zaczęto przeprowadzać różnicę między państwem a narodem rosyjskim. Młodzież gorąco opowiadała się po stronie polskiej — właściwie przeżywała w wyobraźni powstanie za własną wolność — starsi bronili legalności i słusznie potępiali lekkomyślność szlacheckich rewolucyjnych poszukiwaczy przygód (np. Palacký, *Radhošť*, str. 123, 145)"⁴³⁾.

⁴¹⁾ Samo Chalupka (1812 — 1883), poeta słowacki, wielki polonofil, brał udział w rewolucji 1830 roku.

⁴²⁾ Stanowiska redaktora *Pražských Novin* (dziennika urzędowego).

⁴³⁾ *Radhošť* Palackiego był to zbiór mniejszych pism, głównie politycznych, wydany w 1872 roku. Wśród nich znajduje się artykuł, odnoszący się do powstania 1863 r.

IV.

Myśli te powtarzają się i później, w odpowiedzi Masaryka na ankietę o sprawie polskiej, urządzoną w końcu 1899 roku staraniem miesięcznika krakowskiego „*Krytyka*” i ogłoszoną w języku niemieckim razem z polskim tłumaczeniem w styczniowym zeszycie z 1900 roku⁴⁴).

Na 1-e pytanie: „Czy cywilizacja polska jest obojętna lub też nie dla postępu Europy Zachodniej” — Masaryk odpowiedział: „Żaden prawdziwy człowiek i przyjaciel ludzkości nie może uważać kultury dzielnego i dążącego naprzód ludu za obojętną dla siebie. Skoro jednak pytanie to, jak i trzy pozostałe, przeważnie w kierunku politycznym winny być pojęte, muszę na pytanie odpowiedzieć pytaniem: Kto jest w tym wypadku Europą zachodnią? Francja idzie ręką w rękę z Rosją; Niemcy chcą zachować swą polską prowincję, tak samo i Austria; pozostaje właściwie tylko Anglia, której antagonizm wobec Rosji może mieć wagę dla polityki polskiej. Wątpię, aby Anglia choć w przybliżeniu wobec Polski grała taką rolę, jak niegdyś Francja, chociażby dlatego, że przeciwieństwo Anglii i Rosji występuje w Azji i nawet w razie otwartej wojny położenie geograficzne Polski nie odgrywałoby dla niej znaczenia. Nawet gdyby

⁴⁴) *Krytyka*. Miesięcznik społeczno-literacki. Rocznik II, zeszyt I. Styczeń 1900: Ankieta międzynarodowa o sprawie polskiej. Str. 66—68 (tekst niemiecki) i str. 122 — 124 (tłumaczenie polskie).

Niemcy wzięły w wojnie udział, o czym wątpię, to właśnie dlatego, że posiadają część Polski. Polacy nie odegraliby w tem politycznego znaczenia. Innemi słowy, Polacy politycznie na zachodnią Europę rachować nie mogą".

Na 2-ie pytanie: „Czy w dzisiejszych warunkach możliwy jest prawidłowy rozwój narodu polskiego i jak sądzić należy politykę germanizacyjną i rusyfikacyjną?" — Masaryk odpowiedział: „Nie mogę oczywiście pochwalać gwałtownej rusyfikacji i germanizacji; przez nią lud polski w Niemczech i w Rosji normalnie rozwijać się nie może. Pomimo potrójnego podziału, mogę sobie jednak wyobrazić, że naród polski mógłby się chociaż w przybliżeniu normalnie rozwijać, gdyby się udało polityce polskiej powstrzymać wprowadzane przemocą wynaradawianie. W miarę, jak państwa i ludy mniej wrogo przeciwko sobie występują, a militarysta traci swoją przewagę nad innymi siłami społecznymi, w miarę tego i istnienie małych narodów będzie zapewnione, ponieważ będzie musiał być uznany ich współudział w rozwoju kultury".

Na 3-cie pytanie: „Czy istnienie niepodległej Polski nie wpływałoby korzystnie na rozwój Europy zachodniej?" — Masaryk udzielił następującej odpowiedzi: „Wobec swego geograficznego położenia Polska politycznie niepodległa mogłaby mieć niewielkie tylko znaczenie dla zachodniej Europy. Oczywiście chodziłoby o to, w jakich grani-

cach naturalnych Polska mogłaby być odbudowana. Polska bez morza, względnie mórz, byłaby niewątpliwie w ciężkim położeniu i nie mogłaby wywierać wielkiego wpływu na swoich sąsiadów. Dawniejsza koncepcja jakiegoś polskiego państwa buforowego mocno się przestarzała wskutek postępów komunikacji i ich następstw".

Wreszcie na 4-te pytanie: „Czy Polska może odzyskać swą niepodległość i jaką drogą?” — Masaryk oświadczył: „Polacy mogą oczekiwać uznania swej narodowości dopiero w odległej przyszłości. Drogą polityki zbrojnej Polska nie odzyska swej niepodległości. Wszystkie wysiłki Polaków, mojem zdaniem, winny być skierowane ku temu, aby usilną pracą cywilizacyjną wymusić sobie uznanie praw narodowych i językowych. W każdym razie powinni Polacy pracować dla porozumienia z Rosją. Przypominam tu sobie słowa, które Mickiewicz mówi w *Dziadach* o trzech katach Polski. W tem, co powiedziane jest o Rosji, widziałem zawsze głęboki polityczny pogląd i w krótkości cały właściwy program Polaków. Zwłaszcza postępowe partje polskie winnyby wytworzyć społeczną raczej, niż polityczną politykę i pracować nad moralnem podniesieniem narodu. Pytam się bowiem: czy winnymi upadku Polski są rzeczywiście tylko obcy uzurpatorzy? Na to pytanie młodsza generacja polska musiałaby dać odpowiedź przeczącą, a taka odpowiedź nie może zalecać narodowej taktyki wyłącznie politycznej, takiej, jaką naprzykład prowadzili emigranci".

I tu odnajdujemy ten sam realizm polityczny w sprawach polskich, jaki cechował Masaryka w poprzednich jego wynurzeniach; to samo liczenie się z „dzisiejszemi warunkami” — z istniejącą u schyłku XIX stulecia ogólnoeuropejską sytuacją polityczną; tę samą koncepcję „porozumienia z Rosją”, z powołaniem się znowu na ustęp z „*Dziadów*” o trzech katach Polski; to samo nawoływanie do trzeźwości w polityce i usilnej pracy wszystkich stronnictw polskich (zwłaszcza postępowych) nad moralnem, kulturalnem i cywilizacyjnem podniesieniem własnego narodu.

V.

Na rok przed wybuchem wojny światowej prof. Masaryk wydał wielkie dzieło, będące owocem długoletnich studiów jego nad zagadnieniem rosyjskiem. Dzieło to p. t. „*Rosja i Europa*” wyszło najpierw po niemiecku⁴⁵⁾ i odrazu zjednało Masarykowi opinię najwybitniejszego znawcy stosunków rosyjskich. Ale ponieważ Masaryk, jako demokrat z krwi i kości, odniósł się krytycz-

⁴⁵⁾ Russland und Europa. Studien über die geistigen Strömungen in Russland. Erste Folge. Zur russischen Geschichte und Religionsphilosophie. Soziologische Skizzen. T. I—II Jena 1913. T. III Jena 1919.

nie do rządów carskich, więc jego dzieło zostało zabronione w Rosji. W dziele tem znajdujemy również rozważania na tematy polskie, nie różniące się naogół od wypowiedzianych już dawniej poglądów.

„Polacy — pisał Masaryk ⁴⁶⁾ — utracili swoją samodzielność polityczną daleko później, aniżeli pozostali północni i południowi Słowianie i dlatego polskie poczucie narodowe ma charakter bardziej polityczny, zmierzając do przywrócenia własnego państwa; świadczą o tem dwa powstania przeciwko Rosji, gdzie pozostała główna masa narodu polskiego”.

„Filozofja polska rozwijała się pod wpływem niemieckiej, pokantowskiej filozofji dziejów, zwłaszcza Schellinga i Hegla; rosyjska filozofja dziejów mały wpływ na nią wywarła. W taki sposób sformułowano problemat polski w szeregu znakomitych dzieł literackich oraz z zakresu filozofji historii, których studjowanie i porównanie z pozostałemi słowiańskimi systemami filozofji historii byłoby wysoce zajmujące. Założony przez Wrońskiego (1778 do 1853) mesjanizm został po rewolucji 1830 roku dobitniej sformułowany przez Mickiewicza pod względem politycznym: Polska na podstawie katolicyzmu i z pomocą Napoleona ocali ludzkość i siebie. Ten polityczny i świadomie militarystyczny program Mickiewicz zmienia po-

⁴⁶⁾ Wydanie czeskie: *Rusko a Evropa*, tom I, str. 374 — 376.

tem pod względem socjalnym, Krasiński zaś wskazuje swym rodakom, rozproszonym na wygnaniu, drogę reform wewnętrznych. Jeśli Mickiewicz streścił swój program rewolucyjny słowami: jedyną bronią niewolnika jest zdrada, to Krasiński stara się pokonać rewolucjonizm religijnością. Przeciwno rosyjskiemu prawosławiu i niemieckiemu protestantyzmowi polscy mesjaniści idealizują katolicyzm i pojmują go równie mistycznie, jak mesjaniści rosyjscy pojmowali mistycznie wyidealizowane prawosławie. Mistycyzm ten został ujęty w system przez Towiańskiego (1799 do 1878); miało to silny wpływ na Mickiewicza i wielu innych".

„Również u Polaków na początku XIX stulecia sławistyka wywołała naukowy pansławizm; w 1816 roku władze polskie (w Królestwie Polskim) nakazały, aby na obu uniwersytetach (polskich) w Warszawie i Wilnie odbywały się dla wzmocnienia znajomości języka polskiego wykłady o pokrewnych językach słowiańskich".

„Pansławizm zawsze występował u Polaków bardziej abstrakcyjnie, aniżeli u Czechów, Jugosłowian i Rusinów; ideę mesjanizmu pojęli tylko Polacy i Rosjanie — dwa największe narody słowiańskie, z których jeden był zawsze niepodległy, a drugi miał żywą pamięć swej niepodległości. Ale jest wielka różnica między mesjanizmem rosyjskim a polskim: Polacy chcą zbawić ludzkość z pomocą Francuzów; jedynie Rosjanie uważają się za dość silnych dla wypełnienia tego zadania. Czesi (i Słowacy), w poczuciu swej małości, skon-

struowali sobie ogólną, potężną Słowiańszczyznę, lecz stale liczyli więcej na pomoc całej ludzkości i oświaty; zamknięci w granicach ziem austro-węgierskich, skupili się więcej, niż pozostali Słowianie, podzieleni między różne państwa. Chociaż Kolár był teologiem, to jednak zrzekł się ideału teokratycznego: Czesi pierwsi, jako naród, przeprowadzili u siebie reformację, ale zostali przez Rzym i Austrię przemocą nawróceni znowu na katolicyzm, dlatego też w głębi duszy pozostali obcy w stosunku do zwycięskiego wyznania. Rosjanie, Polacy i Jugosłowianie trzymali się swych wyznań, a Czesi oświaty — Mickiewicz odrzucał czeski humanitarystyczny ideał oświatowy w imię uczucia i entuzjazmu”.

„Generacja pomickiewiczowska, nauczona wynikiem powstania z roku 1863 i utratą sympatyj w Europie dla sprawy polskiej, wstąpiła na drogę oświaty i reform społecznych; znaczna część Polaków sądzi, że powinna opierać się o Austrię i jej antyrosyjską politykę. — Mickiewicz w swej „Improwizacji” uważał za lepszą inną politykę:

„Rakus octem, Borus zółcią poi;

„A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.

„Patrz! oto żołdak Moskal z kopją przyskoczył

„I krew niewinną mego narodu wytoczył.

„Cóżś zrobił najgłupszy, najsroższy z siepaczy?

„On jeden poprawi się i Bóg mu wybaczy!”⁴⁷⁾.

⁴⁷⁾ Masaryk cytuje ten ustęp z widzenia księdza Piotra (Dziady. Część III, scena V) w dosłownym przekładzie:

„Octem ho napájí Rakušan,

„žlučí ho napájí Prušák,

„Rewolucja 1905 roku i konstytucja — kończy Masaryk — umożliwiają zbliżenie rosyjsko-polskie, pojawia się zrozumienie wspólnych interesów ludowych i po obu stronach rozwija się także zrozumienie potrzeb drugiej strony”.

Słowa te są nowem świadectwem, że mimo swojego krytycznego nastawienia do carskiej Rosji, Masaryk w interesie nie tylko Polski, lecz całej Słowiańszczyzny, ciągle powracał do swojej koncepcji zbliżenia polsko-rosyjskiego, przyczem za każdym razem powoływał się na Mickiewicza, którego uważał za najgłówniejszego przedstawiciela polskiej myśli politycznej. Koncepcji tej pozostał wierny nawet po wybuchu wojny. Nie tracił nadziei, że prądy liberalne zwyciężą w Rosji i utorują drogę do porozumienia obu narodów.

W odczycie o panslawizmie tak, jak go pommowali Słowianie, wygłoszonym w Sorbonie dnia

„a u nohou kříže stojí
 „matka svoboda plačící.
 „Tu viz: moskevský pacholek
 „přiskakuje s kopím,
 „bodá do nevinného těla—
 „tu kape krev! Co's učinil,
 „ty nejhloupější, nejvzteklejší z biřiců?
 „Jednou se obrátí—jen on jediný,
 „a Bůh mu odpustí!”.

Por. překlad Vrchlickiego p. t. Tryzna. Praha 1895.
 Str. 223.

22 lutego 1916 roku, Masaryk poświęcił Polsce cały ustęp, w którym wywodził, co następuje⁴⁸⁾:

„Polscy myśliciele odczuwali jeszcze ciężej, aniżeli Czesi i południowi Słowianie, niedawną utratę wolności politycznej, a pisarze polscy poświęcali daleko więcej uwagi sprawom politycznym. Mam na myśli zwłaszcza Adama Mickiewicza, znakomitego poetę i oryginalnego filozofa, który rozwinął swe plany polityczne tutaj, w *Collège de France*. Z całym zapalem swej duszy wierzy on, że jego ojczyzna podniesie się dzięki pomocy dawnej Francji napoleońskiej, która tak gościnnie przygarnęła emigrację polską; wierzy jednak także w pojednanie narodów polskiego i rosyjskiego. W swej „Improwizacji” potępia w słowach wspaniałych, ale surowych ucisk moskiewski, lecz czeka z ufnością na zwrócenie się polityki rosyjskiej w kierunku liberalnym. Kat rakuski lub pruski jest mniej krwawy, niż ciemiezca rosyjski, ale zato niebezpieczniejszy, mniej szczery. Jak wszyscy inni myśliciele słowiańscy, są i Polacy namiętными zwolennikami idei humanitarnych; interesy narodu muszą być uzgodnione z interesami humanitaryzmu. Według Mickiewicza, największy poeta i najgłębszy, najwytworniejszy przedstawiciel ducha polskiego, Krasiński, zaleca politykę nierewolucyjną, humanitarną i braterską”.

⁴⁸⁾ Svět a Slované (odczyt franc. z 1916 r., wydanie czeskie 1924 r.), str. 16 — 20. — Slovanské problémy, str. 161 — 162.

Odpierając zarzuty niemieckie co do rzekomej zaborczości pansławizmu, Masaryk podkreśla, że wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele narodów słowiańskich „pojmują narodowość w formie demokratycznej, wszyscy są entuzjastycznymi pionierami cywilizacji. Jedynie Polacy, których starsze pokolenie było świadkiem okrutnego rozdarcia ich ojczyzny, sławią ideały wojenne, a Mickiewicz wytyka nam, Czechom, że zbyt wielką wagę przykładamy do idei cywilizacji i postępu naukowego. Ale już Krasinśki, podobnie jak i nowa generacja poetów polskich, zrzekł się uwielbienia poprzedniej generacji dla sławy wojennej”⁴⁹⁾).

VI.

Umyślnie zatrzymaliśmy się dłużej nad oświeceniem przez Masaryka stosunków polsko-rosyjskich, ponieważ mało gdzie można się spotkać z równie bezstronną i trafną oceną istoty tego zagadnienia.

Stosunek Masaryka do Rosji był pełen prze-myślanego obiektywizmu, a więc daleki od tych bezkrytycznych zachwyków, jakie przed samą jeszcze wojną żywiły względem niej niektóre koła polityczne w Czechach. Haniebną politykę caratu

⁴⁹⁾ Tamże.

w stosunku do Polaków Masaryk uważał za najsmutniejszy rozdział w historii Rosji. Caratem pogardzał; caratu nienawidził. „Nienawidziłem caratu nie mniej, niż Mickiewicz — powiedział w 1917 roku w rozmowie z Jerzym Bandrowskim, dziennikarzem polskim⁵⁰⁾ — Jednak po rewolucji rosyjskiej Polacy mogą pogodzić się z naszą rusofilską polityką. Z wdzięcznością podkreślam słowa Daszyńskiego, wypowiedziane w parlamencie wiedeńskim, że teraz Polacy całkowicie mogą prowadzić wspólnie z nami politykę słowiańską”. Nic zatem dziwnego, że w Rosji carskiej nie był mile widziany, a rosyjskie sfery reakcyjne nie mogły mu zapomnieć jego trzeźwego, obiektywnego ustosunkowania się do zagadnienia słowiańskiego wogóle i do sporu rosyjsko-polskiego w szczególności.

Kiedy wybuchła wojna światowa, Masaryk nie pozbył się swego krytycznego względu na Rosję stanowiska, które uważał za jedynie słuszne i uzasadnione. Nie zachwycał się wysuwaniem przez Rosję planami panslawistycznymi, które zmierzały do „pełnego i nierozłącznego zjednoczenia Słowian z Rosją”⁵¹⁾, bez względu na to, czy takie zjednoczenie wogóle było możliwe. Nie miał zaufania do wojennych manifestów wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, uważając, iż są pełne na-

⁵⁰⁾ Projevy a řeči. I, str. 25.

⁵¹⁾ Z przemówienia cara Mikołaja II, wygłoszonego dnia 9 sierpnia 1914 r. do członków Dumy Państwowej.

puszonej frazeologii, pozbawionej treści właściwej, albowiem nie dotrzymały tego, co obiecywały⁵²⁾.

O manifestcie Mikołaja Mikołajewicza do Polaków Masaryk pisał, co następuje⁵³⁾: „Piękny był manifest do Polaków (15 sierpnia) i sami Polacy przyjmowali go ze wzruszeniem i wdzięcznością; dowiedziałem się później, że go napisał Sazonow. Ale zastanawiała mnie do pewnego stopnia ta okoliczność, że manifest został wprawdzie wydany w imieniu cara, ale go podpisał tylko Mikołaj Mikołajewicz, zupełnie tak samo, jak cesarz austriacki przemawiał do Polaków za pośrednictwem swego głównowodzącego... Nie upłynęło wiele czasu, a między Polakami i Rosjanami odżyła dawna nieprzyjaźń, i to bynajmniej nie z winy Polaków. Carska Rosja na każdym kroku okazywała, że nie myślała o prawdziwej niepodległości Polaków, lecz tylko o jakiejś autonomji, aż potem oświadczył to wyraźnie Trepow, a car za nim powtórzył”.

Daleko posunięty krytycyzm względem Rosji, do którego Masaryk otwarcie się przyznawał, był może najgłówniejszym powodem, że nie sprzeniewierzył się on swoim ogólnosłowiańskim ideałom i, pracując nad oswobodzeniem Czechosłowacji, jednocześnie propagował — gdzie się tylko dało — konieczność połączenia w ramach własnej państwowości wszystkich Polaków i Jugosłowian. „Nie tylko położenie geograficzne, lecz także sta-

52) Světová revoluce. Str. 23 — 30.

53) Tamże.

nowisko historyczne narodu czechosłowackiego jest jasne — mówił w Moskwie w 1917 roku⁵⁴⁾ — podobnie zresztą, jak narodów polskiego i jugosłowiańskiego. Przedewszystkiem chodzi o te trzy narody. Kwestja polska, jugosłowiańska i nasza — to główne kwestje, które obecna wojna musi rozwiązać”.

Już wówczas Masaryk zastanawiał się nad wzajemnymi stosunkami między Polakami i Czechami. W wywiadzie z J. Bandrowskim, ogłoszonym w „Dzienniku Polskim” z dn. 12 sierpnia 1917 roku, w ten sposób, niezmiernie jasny i lapidarny, określił istotę tych stosunków⁵⁵⁾: „My i Polacy zmierzamy do tego samego celu i musimy pomagać go się wspólnymi siłami. Bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech, ale też i bez wolnych Czech nie będzie wolnej Polski”⁵⁶⁾. W naszym

⁵⁴⁾ Projevy a řeči. I, str. 35. — Slovenské Hlasy Nr. 10 z dn. 28 sierpnia/10 września 1917 r.

⁵⁵⁾ Projevy a řeči. I, str. 26 — 27.

⁵⁶⁾ Ścisły związek między niepodległością Polski i Czechosłowacji Masaryk starał się na każdym kroku podkreślać w tych samych niemal słowach. „Bez wolnej Polskiniema wolnego narodu czechosłowackiego” — mówił na zgromadzeniu ludowem w Moskwie dn. 15/28 sierpnia 1917 r. (Projevy a řeči. I, str. 49). „Bez wolnej Polskiniema wolnego państwa czechosłowackiego” — depeszował w tymże roku do zjazdu polskiego w Moskwie (Projevy a řeči. 1920. II, str. 117). „Bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech i Słowacji, bez wolnych Czech i Sło-

interesie jest, abyśmy jedni i drudzy byli jak naj-
silniejsi, a w tem nie mogą nam przeszkadzać kwe-
stje drugorzędne. Mogę powiedzieć, że od samego
początku stale stawiałem równie wysoko postulat
wolności Czech i Słowaczyny, jak i zjednoczenia
i oswobodzenia Polaków, Serbów, Chorwatów
i Słoweńców. Nie ulega wątpliwości, że my, Czesi
i Polacy, jako najbliżsi sąsiedzi, dojdziemy po woj-
nie do jakiegoś zasadniczego porozumienia w spra-
wach gospodarczych, a może i wojskowych. Tym-
czasem pracujmy ze wszystkich sił nad zwycię-
stwem naszych sprzymierzeńców i ich naczelnych
idei politycznych".

Tę współzależność polsko-czeską Masaryk
odnajdywał w dziejach obu narodów: w XV wie-
ku, kiedy Polska i Czechy stały u szczytu swojej
potęgi, potrafiły oprzeć się Niemcom i powstrzy-
mać ich ekspansję na Wschód (Grunwald, wojny
husyckie); kiedy zaś w 1620 roku, po bitwie pod
Białą Górą, Czechy utraciły swoją niepodległość,
nie omieszkało to odbić się na losach Polski — spo-
wodowało osłabienie jej stanowiska politycznego
i doprowadziło w końcu do jej upadku.

„W parlamencie austriackim — dodaje Ma-
saryk⁵⁷⁾ — Czesi i Polacy często działali wspólnie;
zgoda nie była zupełna, ale wojna obecna po-

wacji nie będzie wolnej Polski" — pisał w „Nowej
Europie" (str. 180).

⁵⁷⁾ T. G. Masaryk: *Nová Evropa. Stanovisko
slovanské*. V Praze 1920. Str. 180.

winna otworzyć oczy przywódcom obu narodów; wspólne niebezpieczeństwa teraźniejsze i przyszłe muszą złączyć oba narody dla planowego wspólnego postępowania".

Niemców Masaryk zawsze uważał za najgłówniejszych wrogów Słowiańszczyzny—równie groźnych dla Czech, jak i dla Polski. Podobnie, jak austriaccy Habsburgowie zniszczyli niepodległość czeską, tak samo pruscy Hohenzollernowie (Fryderyk II) byli autorami planu rozbiorów Polski. Dlatego wskrzeszenie i zjednoczenie Polski byłoby dotkliwym ciosem dla militarystyki pruskiej, będącego główną ostopą wojującego pangermanizmu.

„Bismarck słusznie powiedział — pisze Masaryk⁵⁸⁾ — że Poznań jest ważniejszy dla Niemiec, niż Alzacja i Lotaryngja. Widzimy też, z jaką energją Prusy pracują przeciw „Wielkiej Polsce", jak mówią teraz publicyści niemieccy. Droga z Berlina do Bagdadu prowadzi przez Czechy i Słowaczną, ale może prowadzić także przez Polskę: Berlin — Praga — Białogród — Carogród — Bagdad, lecz także Berlin — Warszawa — Odesa — Bagdad!"

„...Rosja coprawda postępowała z Polakami brutalnie, ale bynajmniej nie gorzej i niebezpieczniej, niż kulturalne Prusy. Mickiewicz w swej słynnej Improwizacji bardzo trafnie ocenił jakoś wszystkich trzech katów Polski".

⁵⁸⁾ Tamże, str. 179.

I znowu odnajdujemy tutaj wskazówkę na konieczność porozumienia się z Rosją; znowu powoływanie się na Improwizację Mickiewiczowską, głoszącą jakoby przebaczenie rosyjskim siepaczom!...

Zgniecenie pangermanizmu niemieckiego, szukającego od wieków coraz to nowych zdobyczy na Wschodzie słowiańskim, odpowiada zarówno interesom Polski, jak i Czech. Stąd wypływa wspólność, a często nawet identyczność interesów polsko-czeskich.

Wspólność tę Masaryk uzasadnia w sposób następujący⁵⁹): „My, Czechosłowacy i Polacy, nietylko wskutek położenia geograficznego, ale z rozkazu dziejów zmuszeni jesteśmy do jak najściślejszego związku obronnego. Wynika to z bezwzględnej wrogości narodowej Niemiec. Matematyka polityczna przywiodła oba zachodnie narody słowiańskie do zawarcia przymierza na śmierć i życie”.

Zgodnie z takim pojmowaniem stosunków polsko-czeskich, gdy delegaci czescy udawali się w czerwcu 1917 roku na konferencję do Sztokholmu, Masaryk dał im, między innymi, następującą wskazówkę⁶⁰):

⁵⁹) W mowie, wygłoszonej na bankiecie polskiego towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Moskwie dnia 17 sierpnia 1917 roku. Zob. *Projevy a řeči*, I, str. 56. — *Slovanské problémy*. str. 125.

⁶⁰) *Projevy a řeči*. II, str. 46.

„Teraz po rewolucji rosyjskiej my, Czesi, możemy i u siebie zbliżyć się z Polakami”.

„Tutaj zagranicą zbliżenie już się dokonało: rozumiemy, że mamy tego samego wroga, że niepodległej Polski nie będzie bez niepodległych Czech. — Północną barierę słowiańską przeciwko Prusom i Austrii stanowią Polska i Czechy”.

Mówiąc o Niemcach, jako wrogach Słowiańszczyzny, Masaryk miał zawsze na myśli nietylko Prusaków, lecz i Austriaków. Tych drugich uważał może nawet za bardziej niebezpiecznych dla Polaków, niż pierwszych. „Obok kwestyj czechosłowackiej i jugosłowiańskiej — mówił 15/28 sierpnia 1917 roku w Moskwie⁶¹⁾ — kwestja polska jest jedną z głównych części problemu europejskiego. Polacy mają wspólnego z nami wroga — Niemca. Polacy, jako i my, od wieków opierali się Niemcom i ich parciu na wschód. Upadek Polski rozpoczął się od chwili, kiedy Czechy w roku 1620 zostały osłabione. Dopóki trwała niepodległość i potęga Czech, dopóty Polska była wolna i bezpieczna. Polska padła, kiedy Czechy zostały nagle pozbawione siły. Z tego widzicie, jak ścisłą jest geograficzna i kulturalna łączność Czech i Polski. Wrogiem Polski jest nie Rosja, lecz Austro-Węgry. Austro-Węgry, nadając Polakom pewne prawa, nie czyniły tego z miłości do nich. By-

⁶¹⁾ Projevy a řeči. I, str. 47—49. — Slovenské Hlasy Nr. 10 z dn. 28 sierpnia/10 września 1917 r.

ła to tylko spekulacja dynastji i rządu wiedeńskiego, który wygrywał Polaków przeciw Rosji. Wierzę razem z Mickiewiczem, że pogodzenie Polaków z Rosją jest głównym warunkiem oswobodzenia Polski. Nietylko geograficznie jesteśmy związani z Polakami, nietylko wspólny wróg nas łączy, lecz także kultura, bo jedni i drudzy jesteśmy słowiańskimi narodami. Są między nami różnice i spory: Polacy mają więcej szlachty narodowej, ich polityka, przynajmniej w Austrii, była więcej arystokratyczna, nasza więcej demokratyczna. Myśmy byli więcej rusofilami, a Polacy często przecież odnosili się wrogo do Rosji. — Ale historia, polityka, a zwłaszcza obecna wojna pouczyły Polaków, że ich wrogami są Niemcy i Austro-Węgry. Przeświadczenie to stale coraz bardziej rozszerza się w narodzie polskim. Kiedy mówimy o rozbiciu Austro-Węgier, to mamy na myśli przede wszystkim oswobodzenie Polaków i narodu czechosłowackiego. A gdy Polacy, Czesi ze Słowakami, Jugosławja będą wolne, Niemcy będą potem musieli poprzestać na swoim własnym narodzie. Istotą pangermanizmu jest to, że Niemcy nie chcą oprzeć się tylko na narodzie niemieckim; uważając nas, Słowian, za naród drugorzędny, chcą panować nad nami i wyzyskiwać nas dla swoich celów. Jestem pewien, że jeśli sprzymierzeńcy dobrze pojmują swoje zadania, będą się starali, aby Polacy, Czechosłowacy i Jugosłowianie byli niepodległymi narodami. Możliwe, że my, Czesi i Słowacy, będziemy mogli być łącznikiem między Polakami

i Rosjanami. Możliwe, że na nas spadnie rola takiego pośrednika. Nie mam odwagi wypowiadać teraz sądu o tak wielkiej rzeczy. Napomknąłem tylko o takiej możliwości politycznej w przyszłości. W każdym jednak razie jest dla mnie jasne, że wolność Polaków i Jugosłowian jest zarazem naszą wolnością. Bez wolnej Polski nie ma wolnego narodu czechosłowackiego i odwrotnie".

Te same obawy przed wspólnym niebezpieczeństwem austriacko-niemieckim wypowiedział Masaryk w grudniu 1917 roku w Kijowie.

„Z Polakami mamy dobre stosunki — mówił⁶²⁾ — *Zbliżył nas wspólny wróg i ta oto wojna.* Każdy wie, że w parlamencie austriackim w ostatnich latach nie mieliśmy z nimi najlepszych stosunków — były to stosunki dość naprężone. Wojna nam pokazała — Polakom i nam — jaki to wróg Niemcy i Austrija. Mnie się wydaje, że Polacy lub przynajmniej znaczniejsza ich część przyznaje nam rację, iż Austrija jest również wrogiem Polaków przez to, że robi im ustępstwa. Przekonany jestem, że Austrija jest bardziej niebezpieczna dla Polaków. Prusacy są brutalniejsi, ale Austriacy bardziej fałszywi, demoralizują swoje narody, nie wyłączając Polaków".

„W parlamencie wiedeńskim Daszyński oświadczył, że po wojnie i Polacy będą mogli pro-

⁶²⁾ Projevy a řeči. II, str. 183. — Čechoslovak č. 117.

wadzić z nami taką samą słowiańską politykę, niedawno zaś gazety podały, że takie same oświadczenie złożył Stapiński, a i Daszyński znów mówił podobnie. Myśmy się teraz do nich przybliżyli; co prawda, zostaną między nami kwestje sporne. Są różne odchylenia w naszym życiu, to jest naturalne: my jesteśmy więcej uprzemysłowieni, oni bardziej rolniczy, aczkolwiek w Polsce rosyjskiej przemysł polski jest dość rozwinięty. Oni są bardziej arystokratyczni. U nich socjalizm ma całkiem inne znaczenie, niż u nas. Istnieją pewne różnice w rozwoju historycznym i kulturalnym, ale dla bardziej rozumnych polityków to wszystko, a zwłaszcza także spór cieszyński, jest dzisiaj bez znaczenia".

Masaryk wskazywał na niemoralną politykę Austriaków w Galicji, gdzie wygrywali Rusinów przeciwko Polakom i Polaków przeciwko Rusinom, ale bynajmniej nie protestowali przeciw stosowanej względem Polaków eksterminacyjnej polityce rządu pruskiego⁶³). Dlatego był zdania, że Polacy powinni prowadzić politykę słowiańską, łącząc się z Czechami przeciw Austro-Węgrom.

„Nasza ścisła łączność — mówił podczas wspomnianego już bankietu „Lutni” w Moskwie⁶⁴) — wynika ze stosunków politycznych, wytworzonych przez tę wojnę”.

⁶³) Nová Evropa, str. 179.

⁶⁴) Projevy a řeči. I, str. 54. — Slovanské problémy. str. 123 — 124.

„Austro-Węgry, pochłonięte przez Niemcy, egzystują tylko „*pro forma*”. Niemcy i Austria tworzą teraz jedną całość, przeto także Polacy i Czesi ze Słowakami, jako sąsiedzi, są złączeni z sobą dla wspólnej obrony. Do tych dwóch narodów przyłączają się przeciw groźnemu pangermanizmowi także Jugosłowianie. Sprawa polska, czesko-słowacka i jugosłowiańska tworzą jeden problemat polityczny, albowiem pangermanizm zmierza do niemieckiego zjednoczenia środkowej Europy”.

„Słowianie zachodni i południowi muszą utworzyć barierę przeciwko niemieckiemu naporowi. Tę samą myśl wypowiedział p. Lutosławski, gdy oświadczył, że konieczność takiej barjery jest oczywista w rozwoju dziejowym Polski”.

Specjalnie co do Polaków i Czechów było to tem bardziej wskazane, że „między narodami polskim i czeskim istnieje znaczne pokrewieństwo językowe, narodowe i kulturalne; z powodu tych i innych podobnych warunków, wpływających z położenia geograficznego, rozwój Polaków i Czechów przez długi czas postępował równolegle. Sąsiedztwo od samego początku umożliwiało stosunki; już w najdawniejszych czasach były to stosunki bądź przyjazne, bądź nieprzyjazne, ale były. Mieliśmy wcześniej wspólnych królów, a na początku nowej ery wzajemność kulturalna i literacka (a także językowa) była znaczna”⁶⁵).

⁶⁵) Nová Evropa, str. 178.

VII.

Podczas wojny światowej bardzo żywe stosunki łączyły Masaryka z Polakami. Zdał o nich relację — już jako prezydent Czechosłowacji — na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem pod jego przewodnictwem w dniu 23 grudnia 1918 roku w Pradze. „Z Polakami — mówił⁶⁶⁾ — rozpocząłem pertraktacje w Londynie, a prowadziłem je w dalszym ciągu w Rosji... Ostatnia faza naszych układów miała miejsce w Ameryce z Dmowskim. Zaproponował mi on w imieniu Polaków federację czesko-polską. Powiedziałem mu na to — nie: czekają was wielkie zadania, federacja mogłaby was od nich powstrzymać, a zatem nie miałaby celu. Do jakiego porozumienia dojdziemy w końcu, nie możemy jeszcze wiedzieć. Dmowski zgodził się z tem, że możemy porozumieć się co do jakiejś unji gospodarczej i wojskowego sojuszu obronnego. Zaczął też mówić o mniejszościach, jako że chcą polskiej części Śląska. A ja mu na to, że można mówić o tem, jeżeli się stoi na zasadzie narodowościowej, ale zwróciłem mu uwagę, że Polacy domagają się utworzenia państwa na podstawie prawa historycznego, a my także. Nie można więc domagać się stosowania względem nas stanowiska narodowościowego; taka podwójna miara mogłaby zaszkodzić samym Polakom, mającym przecież

⁶⁶⁾ T. G. Masaryk: Cesta demokracie. Soubor projevů za republiky. Svazek první 1918—1920. Čin-Praha, 1933. Str. 44—45.

także swoje mniejszości. Oświadczyłem, że porozumienie nastąpi między samymi państwami. Ale zachęcałem go, by napisał umowę, jakby ją sobie Polacy wyobrażali i jakaby mieć chcieli. Przyrzekł, że opracuje program, którybyśmy podpisali — on, Paderewski i ja. Uważałem, że to wywarłoby bardzo dodatnie wrażenie na sprzymierzeńcach, gdyby już dwa narody w środkowej Europie porozumiały się z sobą, ponieważ Anglicy, a zwłaszcza Amerykanie, żywią wielkie obawy, iż małe narody nie pogodzą się z sobą i że istnienie nowych państw będzie źródłem stałych niepokojów w środkowej Europie. Chciałem więc dać przykład, pokazać, że te obawy są przesadzone i że już przedstawiciele dwóch najważniejszych narodów układają się z sobą. Dmowskiemu bardzo się to podobało, zwłaszcza gdy poznał, jaka była sytuacja”.

Z Dmowskim zetknął się Masaryk po raz pierwszy w Londynie w 1916 roku. Doszli wówczas obaj do przekonania, że utrzymanie po wojnie monarchii austro-węgierskiej byłoby równoznaczne z pozostawieniem w środkowej Europie zarzewia nowych niepokojów. Píše o tem prezydent Masaryk w znakomitej swej książce p. t. „Rewolucja światowa”⁶⁷⁾: „Do Londynu przybył także

⁶⁷⁾ Světová revoluce za války a ve válce 1914—1918. Vzpomíná a uvažuje T. G. Masaryk. 1925. Čin a Orbis v Praze. Cyt. według tłumaczenia polskiego prof. W. M. Kozłowskiego p. t. „Rewo-

W p. Dmowski (1916); zgadzaliśmy się w wielu rzeczach. Zrozumiał on, że i dla Polaków trwanie Austrii byłoby ciąglem niebezpieczeństwem. O kwestii śląskiej nie było jeszcze wówczas mowy, a w stosunku do naszych wspólnych celów była to niezawodnie kwestja podrzędna; traktowałem o niej z nim później w Waszyngtonie".

Na innem zaś miejscu czytamy ⁶⁸⁾:

„Byłem wszędzie w ożywionych stosunkach z przodującymi Polakami. Wspomnę zwłaszcza p. Grabskiego. W Ameryce byli pp. Paderewski i Dmowski; z Polaków amerykańskich mile wspominam publicystę p. Czarneckiego. P. Paderewskiego poznałem osobiście dopiero w Ameryce, z p. Dmowskim byliśmy razem już w Anglii".

„Urządziliśmy (15 września) w Nowym Yorku... wiec narodów ujarzmionych przez Austro-Węgry. Polaków reprezentował p. Paderewski, Jugosłowian p. Hinković, p. Stoica Rumunów. Wspominam o nim dlatego, że ilustruje on sposób naszej propagandy. Zgromadzenie było ogromne... P. Paderewski znany był w Ameryce i wielu z tych, którzy słyszeli jego grę, przyszło posłuchać jego mowę polityczną. Sam byłem przygotowany na krótki wykład naszego programu narodowego i politycznego, lecz p. Paderewski, któremu dałem pier-

lucya światowa". Instytut wydawniczy „Renaissance".
Str. 165.

⁶⁸⁾ Tamże, str. 342 i nast.

wszeństwo, wyprowadził mię z tego konceptu. O swym polskim programie powiedział bardzo mało, natomiast zwrócił się ku mnie i to po przyjacielsku. Dał kawał mej biografji, a chwalił mnie aż się góry zieleniły⁶⁹⁾. Byłem zdumiony także i dlatego, że p. Paderewski był konserwatywny w swych przekonaniach i spodziewałbym się raczej objawu jakiejs niezgodności w czemkolwiek. Mowa p. Paderewskiego chyliła się ku końcowi, a jam jeszcze nie wiedział, jak mu mam odpowiedzieć. W ostatniej chwili zdecydowałem się nie mówić o swoim programie, ale przemówić o Padarewskim i to tak, aby wyświecić stosunek polityki do sztuki. Miałem przytem uboczną myśl obronić p. Paderewskiego przeciwko tym z jego współrodaków, którzy sprzeciwiali się jego kierownictwu politycznemu pod tym pretekstem, że on umie tylko — grać na fortepianie. Literatura polska, głównie zaś Mickiewicz i Krasiński, dali mi konkretny przykład stosunku polityki do poetów, a w ten sposób dostrzegłem także w artyście Paderewskim właściwego budziciela politycznego narodu swego. Przemówienie to, chociaż nie było polityczne, a przynajmniej nie bezpośrednio, miało wielkie echo, jak to się ujawniło z krytyki rozmaitych czasopism i jak mi to powiedzieli zaraz po zgromadzeniu politycy i publicyści. Mówili, że ciekawi byli, jak odpowiem Paderewskiemu. Byli zadowoleni"...
 „Z Polakami, a zwłaszcza z p. Dmowskim, roz-

⁶⁹⁾ Aż se hory zelenaly.

mawialiśmy często i szczegółowo o stosunku naszych narodów po wojnie. P. Dmowski sam był za stosunkiem ścisłym, często mówił wprost o federacji. Rozważaliśmy sprawy śląskie. W kołach polskich wówczas już⁷⁰⁾ żądano przyłączenia polskiego Śląska, a Dmowski także mówił o tem, wszakże wcale nie zaczepnie. Proponowałem mu, abyśmy naprzód ułożyli tekst pełnego porozumienia polsko-czeskiego, abyśmy w ten sposób przyjaźni swą uwidocznili sprzymierzeńcom, a zwłaszcza Amerykanom, a jednocześnie stawili czoło radykalistom obu stron. Zaproponowałem p. Dmowskiemu, aby sam sformułował takie oświadczenie; sam wymienilem postulaty ekonomiczne, drogę przez Cieszyn, dostawę węgla. Zwróciłem uwagę, że właśnie Polacy nie powinni wystawiać przeciw nam programu czysto narodowościowego i językowego, skoro kładą taki nacisk na program historyczny. Widziałem w tej niekonsekwencji i niewspółmierności pewne niebezpieczeństwo dla Polaków. Dla nas obu jasnem było, że przedmiot sporu jest stosunkowo nieznaczny i że musi się wyrównać bez nieprzyjaźni. Szkicu takiej deklaracji Dmowski nie opracował".

„Jednostki po obu stronach, Czesi i Polacy, rzucali ziarna niezgody; często zmuszony bywałem zapobiegać, aby nie doszło do sporów publicznych. Polacy skarżyli się na ucisk swych rodaków na Śląsku, czego dowodem był dla nich

⁷⁰⁾ W 1918 roku.

poeta Bezrucz, Czesi skarżyli się na austriacko-niemiecką orientację Polaków. W ostatniej chwili zapobiegłem wydaniu polemiki przeciw germanofilskim oświadczeniom p. Brücknera, sławisty na uniwersytecie berlińskim".

„Nie chcę przemilczeć, że niekiedy powstawała i w kołach sprzymierzeńców pewna nerwowość przeciw Polakom i że nieraz musiałem tłumaczyć politykę polską. Mówiono, że Polacy faktycznie idą nie tylko z Austrią, ale i z Niemcami".

...„Warszawa zajęła stanowisko przeciwne stanowisku sprzymierzonych. Objawiło się to również i w tym, że Polacy nie godzili się na politykę interwencji sprzymierzeńców w Rosji; wzmocniona Rosja byłaby oczywiście przeszkodą w polityce kompensacyjnej warszawskiej, która domagała się Litwy, Białej Rusi i części Ukrainy⁷¹⁾).

„Częste dyskusje w kwestji polskiej z politykami i mężami stanu sprzymierzenia wynikały z tych okoliczności politycznych, zwłaszcza zaś stąd, że pobudkę do niej dawali często przedstawiciele Rosji. Moje stanowisko wypływało z całego mojego programu: sądziłem, że Warszawa przedwcześnie wyrzeka się Galicji i Poznańskiego (cesarz Karol już w lecie 1918 godził się ze stratą Galicji), a widziałem niebezpieczeństwo dla Polski i dla pokoju powszechnego w zagarnięciu tak znacznego obszaru rosyjskiego. Mogłem

⁷¹⁾ Wzamian za Poznańskie i Galicję.

sobie jednak wytłumaczyć psychologicznie i historycznie orientację warszawską".

Wierny swoim poglądom na Austrię, jako na wroga całej Słowiańszczyzny, Masaryk odrzucał możliwość utworzenia państwa polskiego w ramach monarchji austro-węgierskiej lub też pod jej protektoratem. W rozmowie z redaktorem dziennika rumuńskiego, wydawanego w Kijowie p. t. „*Romania Mare*” (Nr. 4 z dn. 10 sierpnia st. st. 1917 r.), na pytanie: „Czy wierzy Pan w możliwość wskrzeszenia Polski pod berłem Habsburgów?” — Masaryk odpowiedział ⁷²⁾: „Jest to niemożliwe. Polacy domagają się nietylko rosyjskiej Polski, lecz także Galicji i Polski niemieckiej, albowiem tylko w ten sposób można mówić o *wskrzeszeniu Polski*. A do tego Niemcy nigdy dobrowolnie nie dopuszczą. Bismarck powiedział, że dla Niemiec daleko ważniejszą jest kwestja wschodnia, aniżeli zachodnia. Prawdziwy program jest znany: *Drang nach Osten*. Niemcy mówią o tem całkiem otwarcie. Jeżeliby Niemcy wskrzesili królestwo polskie, byłaby to tylko prowincja niemiecka. — Austrjacka Polska jest również niemożliwa. Składałaby się tylko z Galicji i rosyjskiej Polski, a wtedy austrjacka Polska służyłaby do otwartego ataku na kościół wschodni, gdyż byłaby narzędziem propagandy katolickiej. Polska więc pod Austrjakiem przedewszystkiem nie byłaby całkowitą, a następnie stałaby się siedliskiem niebezpiecznego jezuityzmu”.

⁷²⁾ Projevy a řeči. II, str. 115.

Jak Masaryk wyobrażał sobie sytuację Polski po wojnie światowej, świadczy następujący ustęp z jego przemówienia, wygłoszonego w Kijowie dnia 20 października 1917 r.⁷³⁾: „Jeżeli ma być wolna Polska, wtedy musi nastąpić połączenie Polaków z Galicji i Poznańskiego. Taka Polska, jaka jest obecnie, jaką chcą mieć Austria i Niemcy, byłaby dalszym ciągiem Poznańskiego. Polacy muszą być zjednoczeni. Samostanowienie (samookreślenie) narodów oznacza nie tylko ich wolność, ale i zjednoczenie”.

Później, w „*Nowej Europie*”, wyłożył to szczegółowiej⁷⁴⁾:

„Polacy z Poznańskiego i Śląska pruskiego będą połączeni ze swymi rodakami z pod zaborów rosyjskiego i austriackiego; Gdańsk należy oddać Polsce, aby w ten sposób zabezpieczyć jej dostęp do morza; Prusy Wschodnie stanowiąc będą enklawę niemiecką, mającą przez morze bezpośrednie połączenie z Rzeszą...”

„Niemcy będą opierali się przyznaniu Gdańska Polsce; już projektują danie Polakom wolnego dostępu do morza przez Gdańsk. Naród polski sięgał niegdyś w Gdańsku aż do brzegu morskiego; dokonana gwałtem germanizacja Słowian uprawnia sprzymierzeńców do przyznania Polsce w odpowiedniej formie używania tego terytorjum”.

⁷³⁾ Projevy a řeči. II, str. 158. — Čechoslovák č. 116.

⁷⁴⁾ Nová Evropa, str. 215 — 216. — Slovenské problémy, str. 126.

„Cały naród polski (w Rosji, Austrii i Prusach) zjednoczy się w ramach niepodległego państwa. Będzie miał własny dostęp do morza (Gdańsk)".

Co się tyczy dawnej Galicji wschodniej i Księstwa Cieszyńskiego, to Masaryk tak sobie ich przyszłość wyobrażał:

„Małorusini w Galicji i Bukowinie rozstrzygną o swej przyszłości, a zwłaszcza o stosunku do Polski i Ukrainy" ⁷⁵⁾.

„Polacy są na czeskim Śląsku (około 230,000); przy dobrej woli, niezbędnej wobec istnienia wspólnego nieprzyjaciela, można dojść do odpowiedniego rozgraniczenia; mniejszość polska na Śląsku uległaby redukcji i w tym wypadku, gdyby czeska część obszaru raciborskiego (ze Śląska pruskiego) powróciła do naszego Śląska" ⁷⁶⁾.

Z przytoczonych przez nas opinii i wynurzeń Masaryka możemy wysnuć następujące wnioski:

1) Masaryk w całej rozciągłości aprobował wszystkie rewindykacje polskie, z wyjątkiem jednego tylko Śląska cieszyńskiego;

2) tłumaczył je i bronił wobec sprzymierzeńców narówni z rewindykacjami czeskiemi i jugosłowiańskimi;

3) zapobiegał wybuchowi sporów między Czechami i Polakami i starał się o utrzymanie wobec Ententy zwartego frontu słowiańskiego;

⁷⁵⁾ Nová Evropa, str. 217.

⁷⁶⁾ Tamże, str. 166.

4) zalecał załatwienie wszelkich kwestyj spornych w drodze polubownej, za pomocą wzajemnych układów i porozumienia;

5) projektował utworzenie po wojnie ścisłego związku między Polską i Czechosłowacją — gospodarczego i nawet wojskowego.

VIII.

Przyjazne stosunki, łączące Czechów z Polakami podczas wojny światowej, zakłócone zostały zaraz po wojnie przez sprawę cieszyńską. Już w czasie wojny sprawa ta wywoływała przykre rozdziewięki między przedstawicielami obu narodów. Ścierały się dwie koncepcje: polska, która opierała się na zasadzie narodowościowej, ponieważ Śląsk cieszyński w większej swej części był zamieszkały przez rdzenną ludność polską, oraz czeska, która powoływała się na tradycje historyczne, jako że kraj ten przez długie wieki należał do korony czeskiej. Oprócz tego, Czesi wskazywali także na swoje potrzeby gospodarcze (kopalnie węgla, komunikacja przez Cieszyn ze Słowaczną).

Masaryk uważał spór o Śląsk cieszyński za sprawę drugorzędną, którą przy dobrej woli można załatwić polubownie. Oświadczył to już w sierpniu 1917 roku w swoim wywiadzie z Ban-

W
K
drowskim⁷⁷⁾), powtarzał to później niejednokrotnie. Na zgromadzeniu ludowym w Moskwie dnia 15/28 sierpnia 1917 r. mówił⁷⁸⁾: „Są kwestje sporne: Cieszyńskie, które należy do nas historycznie. Co do niego możemy się po bratersku porozumieć. Mojem zdaniem, jest to raczej kwestja gospodarcza (węgiel)\".

W
W
W parę dni potem (17 sierpnia st. st.), na bankiecie polskiego towarzystwa śpiewaczego „Lutnia\", powiedział⁷⁹⁾: „Oczywiście, są między nami punkty sporne, np. Śląsk. Ale tracą one na znaczeniu w porównaniu z wagą światową naszych wielkich zadań. *Nie bylibyśmy godni wolności, gdybyśmy nie potrafili rozwiązać tego węzła*\".

Innym razem pisał⁸⁰⁾: „Są Polacy na Śląsku czeskim (około 230.000); przy dobrej woli, a ta jest konieczna wobec wspólnego wroga, można znaleźć właściwe rozgraniczenie\". Albo znowu, zastanawiając się już w Kijowie (w grudniu 1917 roku) nad sytuacją polityczną Czechów, nawoływał do porozumienia⁸¹⁾): „Spór między Polakami a nami o jakichś 300,000 Polaków byłby szaleństwem, ponieważ stoimy pospołu w obliczu wspólnego silnego wroga. Musimy się porozumieć\".

Kiedy, już jako prezydent Republiki Czecho-

77) Projevy a řeči. I, str. 26.

78) Tamże, I, str. 50.

79) Tamże. I, str. 56.

80) Nová Evropa, str. 166.

81) Projevy a řeči. II, str. 183.

słowackiej, wrócił Masaryk po czteroletniej nieobecności do Pragi, zaraz na drugi dzień — 22 grudnia 1918 roku — wygłosił do Zgromadzenia Narodowego pierwsze swe orędzie, w którym o Polsce powiedział, co następuje⁸²⁾: „Sąsiedztwo i analogje dziejowe nakazują nam polityczną przyjaźń z Polakami. O tem wiele traktowałem z kierownikami osobistościami polskimi; zastanawialiśmy się nawet nad federacją, ale powiedzieliśmy sobie, że na najbliższą przyszłość każdy naród ma masę swojej własnej pracy konstrukcyjnej i dlatego będzie lepiej nie komplikować zadań; starać się jednak będziemy o zawarcie ugody gospodarczej i wojskowej. Ta ostatnia oczywiście będzie miała charakter czysto obronny. Rozmawialiśmy także o kwestji polskiej na Śląsku; ugoda jest łatwa — zagadnienie to jest całkiem nieznaczące w porównaniu z wielkimi zadaniami, jakie nas czekają. W obustronnym naszym interesie jest, aby każdy z nas był jak najsilniejszy. Muszę co prawda powiedzieć, że sposób, w jaki niektórzy Polacy dążą do opanowania naszego terytorjum, uważam za niedopuszczalny. Najpierw musimy zjednoczyć terytorja naszego państwa, a potem możemy dobrowolnie przystąpić do korektury granic. Spodziewamy się, że Polacy przyjmą to nasze stanowisko, tem bardziej, że przykład ich mógłby być niebezpieczny, pobudzając innych do

⁸²⁾ Cesta demokracie, str. 18. — Slovanské problémy, str. 126 — 127.

17
13
30

podobnych eksperymentów przeciwko samym Polakom. Gdy Polacy będą już mieli ustalone swoje państwo, będzie można pertraktować jako państwo z państwem”.

Prezydent Masaryk nie zmienił swojego poglądu na stosunki polsko-czeskie, a w szczególności na kwestję cieszyńską, nawet wówczas, kiedy z jej powodu krew już się połała⁸³⁾. Mimo ogromnego wzburzenia, jakie wypadki cieszyńskie wywołały po obu stronach granicy, Masaryk nie stracił nadziei, że między obu narodami dojdzie w końcu do zgody i porozumienia.

W wywiadzie, udzielonym dziennikowi amsterdamskiemu „*De Telegraaf*” (z 4 lutego 1919 r.), prezydent tak oceniał wypadki cieszyńskie⁸⁴⁾: „Co się tyczy wypadków cieszyńskich, wywołanych przez Polaków, uczynię wszystko możliwe, aby stosunki wzajemne były jak najbardziej przyjaciel-

⁸³⁾ Prezydent Masaryk dokładał wszelkich starań, by rozlewowi krwi zapobiec. Ferdynand Peroutka w swem dziele: *Budování státu. Československá politika v letech popřevratových* (v Praze 1934) na str. 603 podaje, że już 17 stycznia 1919 roku czeskie ministerjum obrony narodowej zamierzało wydać rozkaz zaatakowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Jednakże prezydent Masaryk swoim osobistym wpływem wymógł na sferach wojskowych, które uchwyciły w swe ręce kierownictwo całej akcji, aby odłożyły swoją decyzję. Miał widocznie jeszcze nadzieję, że sprawę uda się załatwić polubownie.

⁸⁴⁾ *Cesta demokracie*. I, str. 77.

skie. Incydent cieszyński — mam nadzieję — będzie zlikwidowany w ciągu kilku dni".

W innym znowu wywiadzie, ogłoszonym w dzienniku paryskim „*Le Temps*” z dnia 14 lutego 1919 r., kiedy korespondent tego dziennika poruszył sprawę zaostrenia się stosunków między Polakami i Czechami, co doprowadziło już do zbrojnego zatargu — prezydent Masaryk oświadczył, co następuje⁸⁵⁾: „Niestety, tak jest, ale nie moja w tem wina; zawsze byłem skłonny do układów, ale Polacy nie; ponieważ kraj musiał być koniecznie zaopatrzony w węgiel, więc nie pozostawało nam nic innego, jak tylko obsadzić siłą karwińskie zagłębie węglowe”.

„Jak Pan wie — ciągnął dalej prezydent, zwracając się do swego rozmówcy — jedna część tego kraju jest czeska, druga polska, ale naogół chodzi o terytorjum szerokości tylko dwanaście kilometrów, którego jednak wskutek przeszkód technicznych nie można podzielić. Ponieważ drogą układów nie można było osiągnąć zgody co do eksploatacji, przeto musiała rozstrzygnąć siła. Spodziewam się jednak, że niebawem dojdziemy do zgodnego porozumienia”.

Wreszcie w wywiadzie, ogłoszonym w dzienniku „*Le Petit Parisien*” z dnia 4 lipca 1920 r. p. t. „*Une conversation avec M. Masaryk, président de la République tchécoslovaque*” — na uwagę korespondenta, że bolesna sprawa cieszyńska jest

⁸⁵⁾ Tamże, str. 86.

punktem newralgicznym życia czechosłowackiego — prezydent odpowiedział⁸⁶⁾: „Ten konflikt chwilowy wyrówna się — jestem tego pewien — przez wzajemne porozumienie. Polacy, Jugosłowianie i my tworzymy w tej chwili wał od Zachodu, jesteśmy linją przejściową między światem słowiańskim a światem europejskim. Ta faktyczna solidarność niechybnie doprowadzi w końcu do wspólnoty poglądów, a sympatja, jaką muszą żywić dla siebie dwa bratnie narody, zmusi je do poczynienia sobie nieodzownych ustępstw wzajemnych. Powiedz Pan czytelnikom, że *wierzę w przyjaźń czesko-polską*”.

I wewnątrz swego kraju Masaryk wpływał, ile tylko mógł, łągodząco. Na przyjęciu prezydum czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego w dniu 1 stycznia 1919 r. powiedział między innymi, co następuje⁸⁷⁾: „Co się tyczy kwestji śląskiej, to powtarzam, że życzę sobie układów między obu państwami w sprawie uregulowania granic etnograficznych i jestem pewien, że się porozumiemy. Przedmiot sporu jest niewielki. Ja sam już pertraktowałem z odpowiedzialnymi przywódcami Polaków i w głównych punktach etnograficznych i gospodarczych doszliśmy do porozumienia... Rozumie się, że gdybyśmy się przedtem nie pogodzili, ostateczne uregulowanie nastąpiłoby na kongresie światowym. Niezwłocznie po ukonstytu-

⁸⁶⁾ Tamże, str. 339.

⁸⁷⁾ Tamże, str. 62.

waniu się państwa polskiego, moglibyśmy przystąpić do pertraktacyj i nie obciążalibyśmy niemi kongresu. Jestem wszakże pewien, że załatwimy spór dla obu stron sprawiedliwie i z łatwością".

W dwa lata później, dnia 7 stycznia 1921 r., prezydent Masaryk powiedział do deputacji z Cieszyńskiego, „że nastanie czas, kiedy z całym państwem polskim będziemy w stosunkach przyjacielskich i że wprowadzie to, co się stało, nie odstanie się, ale będziemy odczuwali to mniej, niż dzisiaj" ⁸⁸⁾.

Jakoż istotnie dnia 6 listopada tegoż 1921 roku podpisany został w Pradze traktat polsko-czeski, poręczający, między innymi, obu państwom ich wspólne granice i oddający wszelkie ewentualne spory między niemi na drogę rozstrzygnięć arbitrażowych. Z powodu zawarcia tego traktatu prezydent Masaryk wystosował do ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego pismo, datowane z letniej rezydencji prezydenta Lany (Łańny) dnia 8 listopada 1921 r., treści następującej:

Panie Naczelniku Państwa.

Po ułożeniu traktatu gospodarczego między naszymi państwami, podpisali nasi ministrowie spraw zagranicznych traktat polityczny. Wyrażam radość z powodu osiągniętego porozumienia; dziękuje Panu oraz ministrom Skirmuntowi i Piltzowi za przyjacielską gorliwość i obiektywność w ocenianiu sytuacji politycznej

⁸⁸⁾ A. Černý: Masaryk a Slovanstvo. Str. 63.—Cesta demokracie. Svazek druhý 1921—1923. Čin—Praha 1934. Str. 23.

i wpływających z niej dla naszych narodów i państw obowiązków.

(—) Dr. E. Beneš. (—) T. G. Masaryk.

Podczas wręczenia listów uwierzytelniających przez pierwszego posła polskiego w Pradze Erazma Piltza w dniu 18 listopada 1921 r., prezydent Masaryk skorzystał z okazji, ażeby raz jeszcze dać wyraz uczuciom szczerzej przyjaźni, jaką zawsze żywił dla Polski. Na mowę min. Piltza odpowiedział, między innemi, co następuje:

„Polsce należy się w odnowionej Europie wybitne miejsce i zadanie; nie jest przypadkiem upadek trzech absolutnych dynastji i ich państw, które rozszarpały waszą ojczyznę, — z całego serca życzę narodowi polskiemu, aby jak najprędzej i najtrwalej skonsolidował swoje wznowione państwo. Cieszę się z Pańskiej djaagnozy, że siła twórcza Pańskiego narodu będzie poświęcona umocnieniu ojczyzny, a przez to samo pokojowemu rozwojowi i dobru całej ludzkości”.

„Wspomina Pan, Panie Ministrze, o wspólnych losach i działaniach naszych narodów. Tak jest w istocie. Zwłaszcza podczas wojny nasza działalność zagraniczna siłą rzeczy prowadziła z konieczności do współpracy z polskimi politykami. Ja sam ciągle miałem sposobność pozostawać z nimi w kontakcie; zwłaszcza w Rosji i Ameryce stosunek nasz był bardzo bliski.

„Słusznie Pan wspomina, Panie Ministrze, o postępującym równolegle naszym rozwoju kulturalnym. Rzeczywiście w historii Polski i Czecho-

słowacji istnieje wiele analogij. Mnie samemu historia Polski, a zwłaszcza jej walki o wolność, dostarczyły ważnych wskazówek politycznych; powstanie polskie 1863 r. ogarnęło, jak wiadomo, naszą młodszą generację polityczną i zaraz w mojej młodości ruch ten mocno na mnie oddziałał. Problem polski, sformułowany przez waszych poetów-myslicieli, zwłaszcza przez Mickiewicza i Krasińskiego, stanowi ważny przyczynek w literaturze światowej".

„Panie Ministrze, cieszę się z tego osobiście, że Pan przybył do nas, do Pragi. Pańska obecność ułatwi nam — jestem o tem przekonany — dojście do wszechstronnego porozumienia, co jest w interesie wszystkich narodów i pokoju europejskiego. Może Pan zawsze liczyć na dobrą wolę naszego rządu i wszystkich czynników odpowiedzialnych. W tej chwili podpisany niedawno układ stanowi dla nas mocną podstawę; cieszę się z tego układu i powtarzam tutaj moje dla niego uznanie, które wyraziłem już Naczelnikowi Państwa Polskiego. Obok ministra Skirmunta, Pan w znacznej mierze przyśpieszył doprowadzenie do skutku tego naszego układu; gorąco Panu za to dziękuję. Serdecznie Pana witamy!"

IX.

Powyższe słowa prezydenta Masaryka są wymownym dowodem, że mimo bolesnej sprawy cie-

szyńskiej prezydent Masaryk pozostał wierny swym uczuciom przyjaźni, jaką od lat chłopięcych żywił dla narodu polskiego. Uczuciom tym dawał wyraz przy każdej sposobności. Tak, jak dawniej przed wojną, często zastanawiał się nad najlepszymi sposobami rozstrzygnięcia sprawy polskiej, tak samo po wojnie żywo interesował się sytuacją wewnętrzną i międzynarodową nowej Polski.

Kiedy w roku 1920 armje bolszewickie zbliżały się do Warszawy, była chwila, kiedy prezydent Masaryk zwątpił w zwycięstwo polskie. Lord d'Abernon w swoich wspomnieniach o bitwie pod Warszawą pisze, że Masaryk „nie tylko że zdobycie Warszawy przez armję bolszewicką uważał za rzecz bezwzględnie pewną, lecz nawet ostrzegał nas (wysłaną do Polski misję wojskową angielsko-francuską — *przyp. aut.*), byśmy nie organizowali żadnej pomocy militarnej na korzyść Polaków, a to z dwóch następujących powodów: z punktu widzenia wojennego pomoc taka będzie najzupełniej bezskuteczna, a może ona łatwo podkopać autorytet mocarstw zachodnich przy późniejszych pertraktacjach pokojowych. Polakom nic nie pomoże w ich beznadziejnem położeniu; nasze zaś ujmowanie się za nimi może się dla nas wielkiem złem okazać”⁸⁹).

⁸⁹) Cyt. według przekładu polskiego p. t. „Osiemnaśta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.”. Warszawa, 1932. Str. 26 — 27.

Patentowani czechofobi, jakich nie brak u nas, w lot pochwycili ten ustęp pamiętników d'Abernona, ażeby imputować Masarykowi uczucia nieprzyjazne dla Polski. Nie chcieli pamiętać o dwóch rzeczach: po pierwsze, że cała poprzednia działalność Masaryka świadczyła o czemś zgoła przeciwnem — o niezmiennie przyjaznym stosunku jego do Polski i Polaków; po wtóre, że w końcu lipca i na początku sierpnia 1920 roku cały świat, nie wyłączając samych Polaków, myślał tak, jak Masaryk, t. j. nie przypuszczał, aby Polska mogła zwyciężyć.

Tenże lord d'Abernon w swych pamiętnikach pisze: „Nic nie zdawało się być tak pewnem, jak to, że wojska sowieckie zdobędą Warszawę, bądź szturmem bezpośrednim, bądź też przez otoczenie jej od południa. Rosyjski dowódca Tuchaczewski nie miał najmniejszej wątpliwości, iż w jego rękach leży zwycięstwo. Wojska polskie cofały się w popłochu przez sześć tygodni z rzędu, robiąc dziennie przeciętnie po dziesięć mil angielskich, dowódcy zaś — zdawało się — stracili ufność w jakąkolwiek możliwość ratunku”⁹⁰⁾.

Sam Paderewski doradzał misji, aby pod żadnym pozorem nie ruszała w drogę bez konwoju aeroplanów. „Zwykła przezorność wymaga — ciągnie d'Abernon⁹¹⁾ — byśmy zaopatrzyli się w środki jak najłatwiejszej ucieczki w wypadku zdoby-

⁹⁰⁾ Tamże, str. 21.

⁹¹⁾ Tamże, str. 24.

cia Warszawy przez bolszewików, co, jego (Paderewskiego) zdaniem, nie ulegało żadnej wątpliwości".

I trzeba było dopiero „cudu nad Wisłą”, spowodowanego genialnym planem strategicznym Marszałka Piłsudskiego, aby dotychczasową klęskę zamienić w zwycięstwo. Ale przecież cuda zdarzają się nieczęsto!...

Niemniej jednak, zaraz po ukazaniu się pamiętników lorda d'Abernona, wychodzący w Pradze dziennik półurzędowy „*Prager Presse*” (z dn. 13 października 1931 r.) ogłosił notatkę, w której zakwalifikowano powyższe wynurzenia d'Abernona, jako „nieściste i niezupełne”.

„Lord d'Abernon zaznacza — czytamy w tej notatce — że Paderewski zapatrywał się pesymistycznie na wynik wojny rosyjsko-polskiej, prezydent zaś Masaryk jeszcze pesymistyczniej; ten ostatni miał przestrzegać przed tem, iżby sprzymierzeńcy szli na pomoc Polakom. Wiadomość ta zaraz po jej pojawieniu się znalazła się w polskich i innych dziennikach; zaraz też wtedy wysłano sprostowanie do Warszawy. Prezydent Masaryk wypowiedział swoją opinię co do kursujących w 1920 roku pogłosek, jakoby kilku urzędników, należących do konsulatów państw zachodnio-europejskich, jawnie i na własną rękę starało się pracować na rzecz Polski, a przeciw Sowieciom; prezydent był zdania, że gdyby istotnie zaszedł taki wypadek, miałby wątpliwe skutki dla interesów Polski, albowiem zupełnie niepotrzebnie prowoko-

wałby Sowiety przeciw Polakom. Wiadomość ta jest nieścisła i niezupełna (*ungenau und unvollständig*) także dlatego, że nie opiera się na bezpośredniej rozmowie lorda d'Abernona z prezydentem Masarykiem, lecz na rozmowie prezydenta Masaryka z jednym z francuskich członków misji sojuszniczej i że relacja d'Abernona pochodzi z drugiej ręki".

O stopniu zainteresowania się Masaryka Polską świadczy fakt, że niemal w każdej jego pracy o treści politycznej znajdujemy jakiś ustęp, krótszy lub dłuższy, poświęcony Polsce.

W swojej rozprawie o „*Słowianach po wojnie*”, wydrukowanej po angielsku w czerwcu 1922 roku⁹²⁾, znajduje się cały ustęp 5-y, dotyczący Polski. Brzmi on, jak następuje:

„Polska ma także zadanie politycznej i administracyjnej unifikacji. Naród polski był przez wrogów podzielony na trzy części; w każdej z tych części — pruskiej, rosyjskiej i austriackiej — ustaliły się różne prawa i zwyczaje. Mimo to we wszystkich częściach istniało silne poczucie narodowe i pragnienie zjednoczenia, wzmocnione tradycją powstaniową i próbami odzyskania niepodległości za Napoleona”.

⁹²⁾ W londyńskim czasopiśmie R. W. Setona-Watsona „*The Slavonic Review*” p. t. „*The Slavs after the war*”. Po czesku rozprawa ta wyszła zaraz w następnym roku p. t. „*Slované po válce*. Praha 1923. (Knižovnícka Služba, sv. VII). Zob. Cesta demokracie. II, str. 266 i nast. (o Polsce str. 274—276).

„Polska posiada także znaczne mniejszości, ale charakter ich jest inny, niż w Czechosłowacji. Wogóle należy podkreślić, że każda mniejszość i wogóle każda kwestja narodowościowa ma swój odrębny charakter, swoją odrębną treść i musi być samodzielnie oceniana i rozstrzygana”.

„Ze względu na ważne znaczenie wyznań religijnych w Polsce, najlepiej można określić sytuację przez stwierdzenie, że w teraźniejszej Polsce jest tylko około 60 proc. katolików i 40 proc. niekatolików: prawosławnych, protestantów, żydów, a więc Małorusinów i Rosjan, Niemców i innych. (Oszacowanie to zrobiono przed spisem ludności)”.

„Polska sąsiaduje na zachód i na południe z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunją; na północ i wschód z okalającymi ją państwami: Litwą, Łotwą, Białorusią i Ukrainą. Przy poszczególnych sąsiadach znaczną rolę odgrywa wyznanie. Litwini są katolikami, Łotysze protestantami, Niemcy protestantami i tak dalej”.

„Co się tyczy stosunku z Niemcami, to trzeba nadmienić, że Polacy mają, jako sąsiadów, jedynie Niemców północnych; Czechosłowacja sąsiaduje z Niemcami północnymi i południowymi. Różnica między Niemcami północnymi i południowymi miała i ma tutaj pewne znaczenie polityczne. Rosjanie, Serbowie i Bułgarzy nie mają sąsiedztwa niemieckiego. Dawna Rosja sąsiadowała politycznie (jako państwo) z Niemcami — Prusami i miała kolonje niemieckie”.

„Dla oceny nowych stosunków między Polakami i Niemcami charakterystyczne są publikacje, jak, na przykład, książka Hermana Koetzschke: *Die deutsche Polenfreundschaft*, usiłująca udowodnić, że stosunki niemiecko-polskie w zasadzie były przyjazne. Wszakże takich głosów jest mało; zato jest mnóstwo wpływowych przeciwników Polaków wedle starego programu, że Niemcy mają kolonizować wschód (względnie południowy wschód). Dotyczy to w pierwszym rzędzie Polaków i Czechów”.

„Pewne trudności z mniejszościami w Polsce pochodzą także stąd, że tak kwestja Ukrainy, jak i kwestje Litwy i Białorusi nie są jeszcze ustalone i rozstrzygnięte”.

„Trudności gospodarcze Polski mają także swój szczególny charakter. Ważnem jest to, że na skutek wojny Polska ogromnie ucierpiała. Kraj jest przeważnie rolniczy, przemysł istnieje w kilku centrach, zwłaszcza na zachodzie; przemysł polski będzie się również starał o zbyt na wschodzie (już za czasów rosyjskich przemysł polski kierował się do Rosji i na Syberję). Bogate są złoża węglowe. Przez Gdańsk posiada Polska otwarty dostęp do morza”.

Co do przyszłej roli Polski wśród narodów słowiańskich, to Masaryk, pisząc swoją „*Rewolucję światową*”, radził zająć stanowisko wyczekujące, nie widząc narazie dostatecznej podstawy, by Polska mogła zająć pierwsze miejsce w wielkiej ro-

dzinie słowiańskiej: „Czasami dają się słyszeć głosy z Polski, że naród polski stanie na czele narodów słowiańskich, że — mówią — jest po rosyjskim największym i że posiada dostateczne podstawy kultury zachodniej; zaczekamy, czy Polska zdolna będzie prowadzić taką politykę. Ale nie ukrywam swego zdania, że nie widzę ku temu dostatecznych warunków”⁹³).

W parę lat później prezydent Masaryk streścił niejako swoje zapatrywania na stosunki polsko-czechosłowackie w wywiadzie, udzielonym korespondentowi warszawskiej „Epoki” i ogłoszonym przez nią w dniu 8 marca 1927 r. Z tego powodu uważamy za wskazane przytoczyć w całości te części wywiadu, które bezpośrednio odnoszą się do Polski”⁹⁴).

„1) Czy w swej pracy naukowej i politycznej pozostawał Pan Prezydent w bliższym kontakcie z wybitnymi uczonymi i politykami polskimi, albo też z ich dziełami, a jeżeli tak, czy stosunki te pozostawiły trwalsze wspomnienia?

— Podczas studjów nad kulturą polską i nad narodem polskim, przedewszystkiem interesowała mnie zawsze dziedzina polityczna. Już w młodości

⁹³) Světová revoluce, str. 523. — Slovanské problémy, str. 171 — 172.

⁹⁴) Prezydent T. G. Masaryk o stosunkach polsko-czechosłowackich. Wywiad specjalny korespondenta „Epoki” (Epoka z dn. 8 marca 1927 r. Nr. 66).

zwróciła mą uwagę rewolucja polska roku 1863; od tej chwili śledziłem polityczny problem Polski. Oprócz zwykłej polityki interesowałem się polską literaturą, temi jej dziełami, które mię pouczyły o ideach i uczuciach narodu, co stracił swą niepodległość i ulegając okrucieństwu losu, został na trzy części rozdarty. Dostrzegałem analogję z naszym narodem. Dlatego czytałem waszych wielkich poetów, zwłaszcza Mickiewicza i Krasińskiego. Studjowałem polskich filozofów-historyków jak Trentowskiego, Cieszkowskiego, z nowszych zaś Zdziechowskiego i innych. Z tych samych przyczyn interesowała mnie zawsze literatura polska. Wyspiański, Reymont, Żeromski, — z innych względów (dekadentyzm) Przybyszewski i t. p. Śledziłem różne kierunki kulturalne i polityczne, a więc np. interesowałem się Świętochowskim, z którym się też osobiście poznałem w Warszawie.

2) Jak Pan Prezydent osądza coraz silniej przejawiające się, zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji, dążenie do wzmocnienia węzłów przyjaźni między obu krajami? Czy w dążeniu tem, zdaniem Pana Prezydenta, przeważają względy natury uczuciowej, wynikające z pokrewieństwa plemiennego, czy też wyrachowanie polityczne?

— Nie lekceważę tak zwanych uczuciowych momentów w polityce. Uznaję również, że pokrewieństwo plemienne ma niewątpliwy wpływ na polityczne wyrachowania. Lecz w prawdziwej poli-

tycznej pracy polegam głównie na badaniu rzeczywistych stosunków, danych przez historję. Według tego formułuję swój program polityczny, zgodnie z którym staram się postępować jak najbardziej praktycznie. Tak też pojmuję wzajemne stosunki między naszymi narodami.

3) *W jaki sposób, zdaniem Pana Prezydenta, powinny się rozwijać polityczne i kulturalne stosunki między naszymi narodami?*

— Narody nasze są obecnie wolne. Wyżej omówione stosunki mogą i powinny być praktycznie umacniane z jednej strony przez politykę samych państw, w drugiej przez celową współpracę kulturalną przedstawicieli oraz duchownych i kulturalnych przywódców narodów.

4) *Jakie posiadają wspólne cechy oraz czem się różni psychika polska od czeskiej?*

— Na tak trudne pytanie nie mam odwagi dać odpowiedzi. O właściwościach, temperamencie, czy jak to wreszcie nazwać — narodu, dotychczas mówiło się bardzo nierzeczowo. Dlatego też usiłuję przede wszystkim ująć te różnorodne czynniki, które dają się dokładniej empirycznie rozważyć: więc wychowanie narodów, które im daje kościół, literatura, wpływ sąsiadów, oddziaływanie poważniejszych politycznych wydarzeń i t. d. Na tej podstawie stwarzam sobie pojęcie o narodzie, a dopiero później, z wielką rezerwą, odważyłbym się wyrazić sąd o charakterze narodowym. W praktyce politycznej, a nawet i historii do porównania

wystarczają te dane empiryczne; jeżeli czytam u waszych i naszych polityków, historyków i t. p., że Polacy są popędliwsi niż my, iż mają więcej fantazji, że my jesteśmy Niemcami Słowiańszczyzny czy też jej Amerykanami — takie uogólnianie wywołuje we mnie obawy. Może w niem tkwić ziarnko prawdy, lecz to nie wystarcza do określenia całości charakteru narodowego, życia narodowego i jego rozwoju.

5) *Jak Pan osądza, Panie Prezydencie, problem mniejszościowy w Polsce i w Czechosłowacji?*

— Zagadnienie mniejszości jest we wszystkich państwach zagadnieniem bardzo ważnem. Każde państwo, o ile mi wiadomo, ma swój własny problem mniejszościowy. Nie łatwo jest stworzyć prawo ogólne, z wyjątkiem postulatu, iż mniejszości w żadnym wypadku nie powinny być uciemżane, zaś powinna im być pozostawiona swoboda możliwości rozwoju kulturalnego. *In concreto* różnią się mniejszości swą liczebnością, stopniem kultury i wykształcenia, dojrzałością gospodarczą i t. d. Jest rzeczą ważną ze względów politycznych, czy mniejszość stanowi część sąsiedniego państwa. Mniejszości są przeważnie spadkiem po czasach minionych i dlatego powstały owe teraźniejsze trudności, które się w praktyce wyłaniają, różniące się od podobnych trudności w przeszłości".

W wywiadzie powyższym zwraca uwagę jeden szczegół charakterystyczny. Oto Masaryk,

podkreślając swą przyjaźń dla Polski, ani na chwilę nie zapomina, że jest głową państwa, że zatem ponosi większą, niż ktokolwiek inny, odpowiedzialność za treść udzielonego przez siebie wywiadu. Waży więc skrupulatnie każde swoje słowo i, jak przystało na prawdziwego męża stanu, pilnie baczy, aby nie powiedzieć nic nad to, co zgóry zamierzył.

Tem większe przeto wrażenie musiała wywrzeć w Polsce wiadomość o treści nowego wywiadu, udzielonego przez Masaryka w sierpniu 1930 roku przedstawicielowi agencji „*London General Press*” i powtórzonego przez wiedeńską „*Neue Freie Presse*”. Masaryk miał powiedzieć, co następuje: „Istnieją dziś dwa główne niebezpieczeństwa dla pokoju Europy. Jednym z nich jest polski korytarz, drugim są Węgry. Co się tyczy polskiego korytarza, to jestem zdania, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy, na mocy którego Prusy Wschodnie odcięte są od Rzeszy”.

Słowa powyższe przyjęto, jako uznanie przez prezydenta Masaryka możliwości rewizji granic. Wywołały one radość w obozie rewizjonistów, oburzenie zaś ze strony tych wszystkich, co stoją na gruncie nienaruszalności traktatów.

My, Polacy, mieliśmy jeszcze jeden specjalny powód do zdziwienia. Wiedzieliśmy bowiem, że podczas wojny Masaryk uznawał słuszność tezy polskiej, domagającej się dostępu do morza; był

zdania, że dostęp ten należało zapewnić Polsce przez przyłączenie do niej Gdańska i jego okolic; żądania polskie zawsze z całych sił popierał.

Na skutek wywołanego poruszenia, wywiad prezydenta Masaryka znalazł swój oddźwięk w parlamencie czechosłowackim w formie interpelacji, zgłoszonej przez słowackie stronnictwo ludowe ks. Hlinki. Interpelacja ta dała możliwość rządowi czechosłowackiemu wyjaśnić całe nieporozumienie. Odpowiadając na nią premier Udržal stwierdził, że prezydent jeszcze 13 sierpnia 1930 r. przyjął pewnego dziennikarza i w rozmowie z nim poruszył między innymi pewne kwestje o charakterze międzynarodowym. Rozmowa miała charakter prywatny i bynajmniej nie była przeznaczona do ogłoszenia jej drukiem, jako wywiadu. Tymczasem w październiku 1930 roku, a więc po upływie półtora miesiąca, ów dziennikarz ogłosił ją w formie wywiadu, nie przedstawivszy go przedtem prezydentowi do aprobaty. W tej publikacji dziennikarz dał wyraz przedewszystkiem własnym poglądom, całkiem niezgodnym z powszechnie znanymi poglądami prezydenta. Prezydent bowiem stoi niezmiennie na gruncie zawartych po wojnie traktatów międzynarodowych i nie uważa wogóle za możliwe zastanawiać się nad rozstrzygnięciami, któreby w czemkolwiek zmieniały stan polityczny Europy, ustalony w traktatach pokojowych.

Powyższe oświadczenie premiera przyjął parlament do wiadomości bez dyskusji. Jednocześnie

półoficjalna „*Prager Presse*” ogłosiła sprostowanie inkryminowanego ustępu, z którego wynika, że prezydent Masaryk ujął go w słowa następujące: „Co się tyczy polskiego korytarza, słyszę od wielu Niemców, że nigdy nie pogodzają się z obecnym rozwiązaniem, przez które Prusy Wschodnie odcięte są od Rzeszy”.

Widzimy więc zasadniczą różnicę między tem, co powiedział prezydent, a tem, co niedokładnie powtórzył dziennikarz. Incydent został wyjaśniony; wszelkie powstałe stąd nieporozumienia usunięte.

Niemniej jednak w rok potem prezydent Masaryk skorzystał z nadarzającej się sposobności, ażeby w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „*Kurjera Poznańskiego*”, Hieronimowi Wierzyńskiemu, powrócić raz jeszcze do tego incydentu i wyjaśnić go osobiście. Ze względu na duże znaczenie, jakie nadajemy temu wywiadowi, przytaczamy go w całości⁹⁵⁾:

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA MASARYKA

WYWIAD NASZEGO KORESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

P. prezydent republiki Czeskosłowackiej przyjął mnie na audjencji w swej rezydencji w Lanach. Z tego zaszczytu byłem rad podwójnie: raz dlatego, że T. G. Masaryk należy do najwybitniejszych umysłów współczesnych; powtórę dlatego, że żywiłem nadzieję, iż uda mi się uzyskać od niego autorytatywną opinię

⁹⁵⁾ Kurjer Poznański Nr. 573 z dn. 13 grudnia 1931 roku.

w sprawie Pomorza i rewizji granic. Niedawno w prasie, uległej suggestjom rewizjonistycznym, pojawiły się nieprawdopodobne doniesienia o stanowisku prezydenta republiki, którym trudno było dać wiarę. Pojawiło się wyjaśnienie kancelarii cywilnej p. prezydenta, niemniej byłem przekonany, iż sprawa owego wywiadu wypłynie podczas naszej rozmowy.

Prezydent Masaryk uważa siebie za dziennikarza. Znakomicie się orjentuje w aktualnościach, nawet w drobiazgach. Wiedział, żeśmy właśnie mieli konferencję Porozumienia Prasy Czeskosłowackiej i Polskiej: nieobce mu były jej wyniki. To też, gdy miał przed sobą dziennikarza polskiego, sam pierwszy dotknął sprawy, która mnie tak bardzo fascynowała.

„Niektóre dzienniki wasze — mówił — zaatakowały mnie i państwo czeskosłowackie z powodu jednego wywiadu. Był raz u mnie pewien dziennikarz niemiecki, z którym rozmawialiśmy o sprawach politycznych. Poruszył kwestje dla Niemców aktualne. Cytowałem opinie polityków niemieckich, którzy mi je przedstawiali. Ale ów dziennikarz opinie polityków niemieckich, o jakich wspomniałem, przypisał mnie i opublikował je później jako rzekomo moje. A one nie odpowiadają rzeczywistości“.

„Czy Pan Prezydent byłby łaskaw wypowiedzieć się w tych sprawach?“

„Stoję na gruncie traktatów, któreśmy w Paryżu wynegocjowali — odparł p. Prezydent. — Dzisiaj w Europie widać wiele zdenerwowania, ale nie możemy dotykać tych kwestyj, któreby mogły tylko pogorszyć sytuację. Przyznaję, że zagadnienie mniejszości jest zagadnieniem bardzo poważnem. To nie jest dzisiaj problem tylko czeski lub polski. Niema dzisiaj państwa, któreby nie posiadało mniejszości. Małe państewko, jak Lichtenstein, nie wchodzi w grę, tak jak w grę nie wchodzi małe państewko włoskie, jak San Marino; wielkie państwa posiadają mniejszości. To jest zagad-

nienie historyczne i musi być ono rozwiązane w sposób sprawiedliwy, ale nigdy gwałtem lub przemocą. Takie jest moje stanowisko polityczne i takie jest moje zdanie.

Uważam dzisiejszy stan rzeczy w Europie za lepszy, aniżeli przed wojną. Austro-Węgry były wielkiem państwem na papierze, bo narody, wchodzące w ich skład, walczyły ze sobą z całą namiętnością. Rosja była wielkiem państwem, ale carat nie mógł zadowalać ludności, więc Rosja upadła. Niemcy otwarcie występowały przeciwko mniejszościom polskim i francuskim. Skutkiem wielkiej wojny te trzy absolutystyczne państwa upadły. Jakkolwiek w Niemczech i Austro-Węgrzech była forma parlamentarna, a nawet w Rosji istniała Duma, to jednak w gruncie rzeczy te trzy państwa były absolutystyczne.

Cechą charakterystyczną dzisiejszej doby jest zanik absolutyzmu. Narody dążą do uzyskania swobody. Dlatego system absolutystyczny nie może być stosowany. Mniejszościom musi być nadana swoboda rozwoju. Uważam wolność za podstawową zasadę. Z absolutyzmem łączy się zasada centralizmu. Obecna doba demokracji przeciwstawia im zasadę autonomji w najszerszym słowa znaczeniu. Przed nami stoi konieczność rozwiązania zagadnienia autonomji przy demokracji.

Trudno nam było wytwarzać demokrację, gdy narody nasze były pod jarzmem niewoli. Ludzie, którzy się wychowywali nie na swobodzie — są podatni rewolucji. „Jedyna broń niewolnika jest zdrada” (te słowa Prezydent wypowiedział po polsku) — oto co wasz poeta powiedział. Zdrada nie odpowiada godności człowieka, dlatego naszym zadaniem jest wychowywać obywateli, wyrastających w atmosferze swobody i pełnej demokracji”

„Wolno zapytać. Pana Prezydenta o jego pogląd na obecnie rozwiniętą akcję rewizjonistyczną“?

„Mój pogląd wyraziłem już na początku, kiedy wspomniałem, że stoję na gruncie istniejących traktatów. Rewizja, jeżeliby miała być dokonana, nie może być dokonana jednostronnie: mogłaby być dokonana w porozumieniu i za zgodą wszystkich, bośmy je wszyscy podpisali. Traktat jest wartością realną, więc nie może być uważany za *chiffon de papier*”.

Potem rozmowa przeszła na inne tematy.

Hieronim Wierzyński.

Wywiad ten redakcja zaopatrzyła w następującą uwagę: „Oświadczenie prezydenta Masaryka jest bardzo doniosłe. Zaznaczyć jednak musimy, że jeżeli chodzi o mniejszość polską w Czechosłowacji, to nietylko nie zaznaje ona autonomji, ale nie żyje nawet w atmosferze pełnej swobody i demokracji. To właśnie utrudnia współpracę Polski z Czechosłowacją, leżącą bezwzględnie w interesie obu narodów i państw”.

Od siebie jednak musimy zauważyć, że bezkompromisowy demokratyzm i liberalizm prezydenta Masaryka, którym nie sprzeniewierzył się ani razu w życiu, tudzież przyjaźń, jaką nam zawsze okazywał, wyłączają wszelką możliwość jakiegokolwiek jego winy w teraźniejszym zazdrażnieniu stosunków między Polską i Czechosłowacją.

X.

Na zakończenie — jedna uwaga. Przyjaźń prezydenta Masaryka do Polski ma nietylko cha-

rakter uczuciowy, emocjonalny, będący niejako potrzebą jego serca, ale przyjaźń ta — jak sam to prezydent stwierdził w wywiadzie, udzielonym korespondentowi warszawskiej „Epoki” — w równym może stopniu jest wyrozumowana, oparta na ścisłej logice życiowej, uwzględniająca zarówno wskazania przeszłości, jak i niewątpliwe potrzeby doby obecnej. Wszak Czesi i Polacy — to najbliżsi sobie krewni wśród narodów słowiańskich, związani z sobą nie tylko węzłami krwi, ale także podobieństwem języków, wspólnością kultury, ciągnięciem się od wieków wzajemnymi, bardzo ożywionymi stosunkami⁹⁶). A przytem Polaków i Czechów łączyło od zarania dziejów wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, równie groźne dla nich obecnie, po odzyskaniu przez nich niepodległości, jak i tyśiąc lat temu, za czasów saskiej dynastji. Pierwszy etap niemieckiego „*Drang nach Osten*” skierowany jest przeciwko Polsce i Czechosłowacji, dopiero następne etapy — przeciwko reszcie Słowiańszczyzny.

Dlatego Masaryk uważał, że Polska i Czechosłowacja z r o z k a z u d z i e j ó w zmuszone są do połączenia się z sobą, aby wspólnie bronić się przed groźnem niebezpieczeństwem narodowem, jakim są dla nich Niemcy; dlatego ustawicznie głosił, że niepodległość Polski i niepodległość Czechosłowacji są tak ściśle, tak nierozzerwalnie z sobą związane: bez wolnej Polski nie mogą istnieć

⁹⁶) Zob. Nová Evropa. Str. 178.

wolne Czechy i odwrotnie — bez wolnych Czech niema wolnej Polski.

W tych krótkich zdaniach, godnych naprawdę wielkiego myśliciela i jeszcze większego polityka i męża stanu, mieści się cały program polityczny. Program, który mimo przejściowych — da Bóg — zadrażnień i nieporozumień dnia dzisiejszego zmierza do ścisłej współpracy i połączenia dwóch bratnich narodów. Program, który w ten tylko sposób może zabezpieczyć Polskę i Czechosłowację przed grożącymi im z zewnątrz niebezpieczeństwami, otworzyć przed nimi nowe horyzonty rozwoju i zapewnić im w końcu świetną przyszłość.

.

Jak prezydent Masaryk odnosi się do Polski i Polaków, świadczy jeden drobny, ale niezmiernie charakterystyczny szczegół. Drobny — w porównaniu z całokształtem działalności wielkiego człowieka, charakterystyczny — ze względu na głęboko ugruntowane w nim uczucie przyjaźni do bratniego narodu, której nie mogły zachwiać nawet sąsiedzkie konflikty.

Oto w Nr. 152-im „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 14 maja 1934 r. czytamy dosłownie, co następuje:

„W Orłowej, na Śląsku Cieszyńskim, poświęcono uroczystie polski Dom Ludowy, zbudowany kosztem przeszło pół miliona koron czeskich. Dwupiętrowy budynek mieści ochronkę dla dzieci, po-

radnię dla matek i niemowląt oraz świetlicę dla młodzieży. W uroczystości tej wziął udział w imieniu rządu polskiego konsul R. P. w Mor. Ostrawie, p. Malhomme. Przewodniczący polskich organizacji społecznych na Śląsku Cieszyńskim, insp. Wójcik, podkreślił w przemówieniu *niezwykle przyjazne ustosunkowanie się prez. Masaryka, który z prywatnych funduszków wyasygnował na budowę domu polskiego 100.000 koron*".

A działo się to w okresie największego zaostrożenia stosunków polsko-czeskich!...

I jeszcze jeden szczegół.

W ubiegłym roku, jak wiadomo, prezydent Masaryk był ciężko chory. Zapytany przez kogoś, o czym myślał podczas choroby, miał odpowiedzieć, że o dwóch rzeczach: jednej wiekuistej — o przejściu do wieczności, drugiej doczesnej — o sporze czechosłowacko-polskim.

„To jest wymowna miara znaczenia tego sporu — zauważa prof. M. Szykowski, od którego ten szczegół czerpiemy⁹⁷⁾ — myśli o nim budowniczy państwa, „ojciec ojczyzny” w chwili najpoważniejszej — gdy czuje podmuch śmierci w pobliżu. Oby ta troska przestała ciążyć nad schyłkiem tego czcigodnego żywota!”

⁹⁷⁾ Kurjer Warszawski Nr. 65. z dnia 7 marca 1935 roku.

BIBLIOGRAFJA.

I. Tłumaczenia polskie dzieł Masaryka.

1. Masaryk T. G.: *Jednożenstwo i wielożenstwo*. Tłum. Julia Rudzka w miesięcznym dodatku do „*Przeglądu Tygodniowego*”. Warszawa, 1900.
2. Masaryk T. G.: *Ideje humanitarne*. Tłumaczyła Julia Rudzka. Nakł. Koła Młodzieży postępowej. Lwów, 1905.
3. Masaryk Tomasz G., prezydent Rzeczypospolitej Czesko-Słowackiej: *O bolszewizmie*. Z czeskiego tłumaczył A. B. Dostał. Słowo wstępne napisał Adolf Czerny. Instytut wydawn. „Biblioteka Polska”. Warszawa (bez podania roku 1922). Str. 71.
4. Masaryk T. G., prezydent Rep. Czechosłowackiej: *Słowianie po wojnie*. Przełożył a wstępem zaopatrzył Ostap Ortwin. Nakładem Spółki akcyjnej wydawniczej Biblioteka Tęczowa. Lwów, 1924. Str. 50.
5. Masaryk Thomas Garrigue, Prezydent Republiki Czesko-Słowackiej: *Rewolucja*

ś w i a t o w a. Przełożył z upoważnienia autora i uzupełnił według drukującego się obecnie drugiego czeskiego wydania W. M. Kozłowski, Profesor Uniwersytetu w Poznaniu. Instytut Wydawniczy „*Renaissance*”. Warszawa — Poznań — Kraków — Lwów — Stanisławów (bez podania roku 1930—1931). Str. 697 i. XIV.

II. Książki i broszury o Masaryku.

1. Batowski Henryk: T. G. Masaryk a Polska (odbitka z „*Przeglądu Współczesnego*”, rok IX. Nr. 96, Kraków, kwiecień 1930, str. 24—54).
2. Doleżał Jaromir dr.: Masaryk w walce z Aehrenthalem. Kraków, 1933. Str. 46 (odbitka z „*Przeglądu Współczesnego*”, rok XII. Nr. 130—132, 1933).
3. — : Pani Masarykowa—Kobiety czeskie. Poznań, 1934. Wydano nakładem Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu. Str. 66.
4. Grotowski Żeliszaw i Hanusz Jan: Od Przemysławowa do Masaryka. Na pamiątkę dziesięcioletniej rocznicy niepodległości Czechosłowacji i Polski i ich zbratania. Nakładem Jana Hanusza. Kraków, 1928. Str. IV. i 188.
5. Kierski Kazimierz: Masaryk a Polska.

- Poznań, 1934. Wydano nakładem Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu. Str. 42.
6. — : *Masaryk a Polska*. Wydanie drugie, przejrzone i rozszerzone. Poznań, 1935. Nakładem Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu. Str. 102.
 7. Kozłowski W. M.: *T. G. Masaryk a me-sy-anizm polski*. (Odczyt wygłoszony na akademii ku czci jubilatą w Poznaniu). Biblioteka polsko-czechosłowacka Nr. 1. Wydanie Towarzystwa polsko-czechosłowackiego w Poznaniu. 1925. Str. 31.
 8. Kwietniowski Arnold J.: *T. G. Masaryk. Życie i dzieło*. Z przedmową Żdzisława Dębickiego. Nakładem księgarni Teofila Firuta w Frysztacie. 1926. Str. VIII i 200. (Wyjāti z dzieł Masaryka: „*W boju o religię*”, „*Kwestja społeczna*”, „*Kwestja czeska*”, „*O klerykaliźmie i socjaliźmie*”, „*Jan Hus*”, „*Hawliczek*”, „*Organizujmy się do pracy*”, „*Demokratyzm w polityce*”, „*Deklaracja niepodległości*” — str. 155 i nast.).
 9. Pogoŋowski Jerzy dr.: *T. G. Masaryk. Studium*. Nakładem księgarni J. Hoesicka. Warszawa, 1927. Str. 68.
 10. Sturm A. dr.: *T. G. M.* (ulotka dla dziatwy szkół polskich w Czechosłowacji, wydana przez Państwowe Wydawnictwo. Praga, 1930. Str. 14).

11. T. G. Masaryk. (Ulotka dla dzieci szkół polskich w Czechosłowacji. Państwowe Wydawnictwo. Praga, 1925). Str. 8.

III. Artykuły o Masaryku ⁹⁸⁾.

1. Boczkowski H(ipolit): T o m a s z G a r r i g u e M a s a r y k. („Krytyka”. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. Rocznik XIII. Kraków, styczeń 1911. Str. 34—40).
2. Černý Adolf: T. G. M a s a r y k i s y n t e z a m y ś l i c z e c h o s ł o w a c k i e j. („Ruch Słowiański”. Miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian. Rok III. Nr. 1—3. Lwów, 1930).
3. Doleżał Jaromir dr.: P r e z y d e n t M a s a r y k. Z okazji Wszechsłowiańskiego Zjazdu Lekarzy. („Medycyna Praktyczna”. Rok VII, zeszyt 9. Poznań, 1933. Str. 258—262).
4. Jirásek Jan: K w e s t j a s o c j a l n a

⁹⁸⁾ Z wyjątkiem artykułów umieszczonych w dziennikach. Zebranie ich—choćby tylko w przybliżeniu kompletne—okazało się niemożliwością. Niemniej jednak niektóre z nich zawierają ciekawe przyczynki do życia i działalności prezydenta, np. artykuł M. Szykowskiego w „Kurjerze Warszawskim” z dn. 7 marca 1935 r. Nr. 65 lub artykuł w „Polsce Zachodniej” (Katowice) z dn. 7 marca 1930 r. Nr. 65.

- u Masaryka. („*Ruch Słowiański*” Nr. 1—3 z 1900 r.).
5. Gunstman Ździsław: K o w a l — ku czci P. Prezydenta Masaryka („*Ruch Słowiański*” Nr. 1—3 z 1900 r.).
 6. R. St.: T. G. M a s a r y k 1850—1935. („*Tygodnik Ilustrowany*” Nr. 12 z dn. 24 marca 1935 r.).
 7. Szykowski Marjan: Prezydent Masaryk: Czech, Słowianin, Europejczyk („*Wiadomości Literackie*” Nr. 25 z 17 czerwca 1934 r.).
 8. Wisłocki Wł. T.: Masaryk a Słowiańszczyzna („*Ruch Słowiański*” Nr. 1—3 z 1900 r.).

IV. Ankiety i wywiady.

1. Ankieta międzynarodowa o sprawie polskiej, zebrana staraniem miesięcznika społeczno-literackiego: „*Krytyka*” (rocznik II, zeszyt I, styczeń 1900 r.). Odpowiedź Masaryka w języku niemieckim znajduje się na str. 66—68 (podpisana: „*T. Masaryk, Professor der Universität zu Prag*”); tłumaczenie tej odpowiedzi na język polski — na str. 122—124.
2. Prezydent T. G. Masaryk o stosunkach polsko-czeskosłowackich.

k i c h. Wywiad specjalny korespondenta „Epoki” („Epoka” z dn. 8 marca 1927 r. Nr. 66).

3. Oświadczenie prezydenta Masaryka. Wywiad naszego korespondenta warszawskiego („Kurjer Poznański” Nr. 573 z dn. 13 grudnia 1931 r.).
 4. Wrzos Konrad: Kiedy znowu wojna? Prez. Masaryk mówi: „Wojny nie będzie!” Rozmowa z Prezydentem Republiki Czechosłowackiej. („Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr. 345 z dn. 13 grudnia 1933 r.).
-



D Nr 134773



POLSK

Cena

ZNANIU

zł 24 gr

CUW — Kd 31 CWD. W-wa. 1864/Wa
Prł - 2. Zam. 3133. 10.XI.55. 2000 x 100.

1. Kozłowski: *mesyanizm polski*. 1925.
2. Kierski Kazimierz, prezes T-wa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu: *Problem polsko-czeski*. Poznań, 1931.
3. Kierski Kazimierz: *Dziesięciolecie Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu*. Poznań, 1933.
4. *Spisy Baltického ústavu: Desatero o Pomorí. Z polštiny přeložil Ig. Hanus. Poznań, 1933. Nakladem Polsko-českosl. spolku v Poznani a v Katovicích.*
5. Kierski Kazimierz: *Masaryk a Polska*. Poznań, 1934.
6. Doleżał Jaromir dr.: *Pani Masarykova — Kobiety czeskie*. Poznań, 1934.
7. Szykowski Marjan: *Polski udział w czeskim odrodzeniu (Próba rekapitulacji)*. Poznań, 1935.
8. Kierski Kazimierz: *Masaryk a Polska*. Wydanie drugie, przejrzone i rozszerzone. Poznań, 1935.
9. Hanus Ignacy: *Stosunki polsko-czeskie na przestrzeni wieków* (w druku).



10292/
7

CENA 3. — ZŁ.